

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

Nr. 270

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odbos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

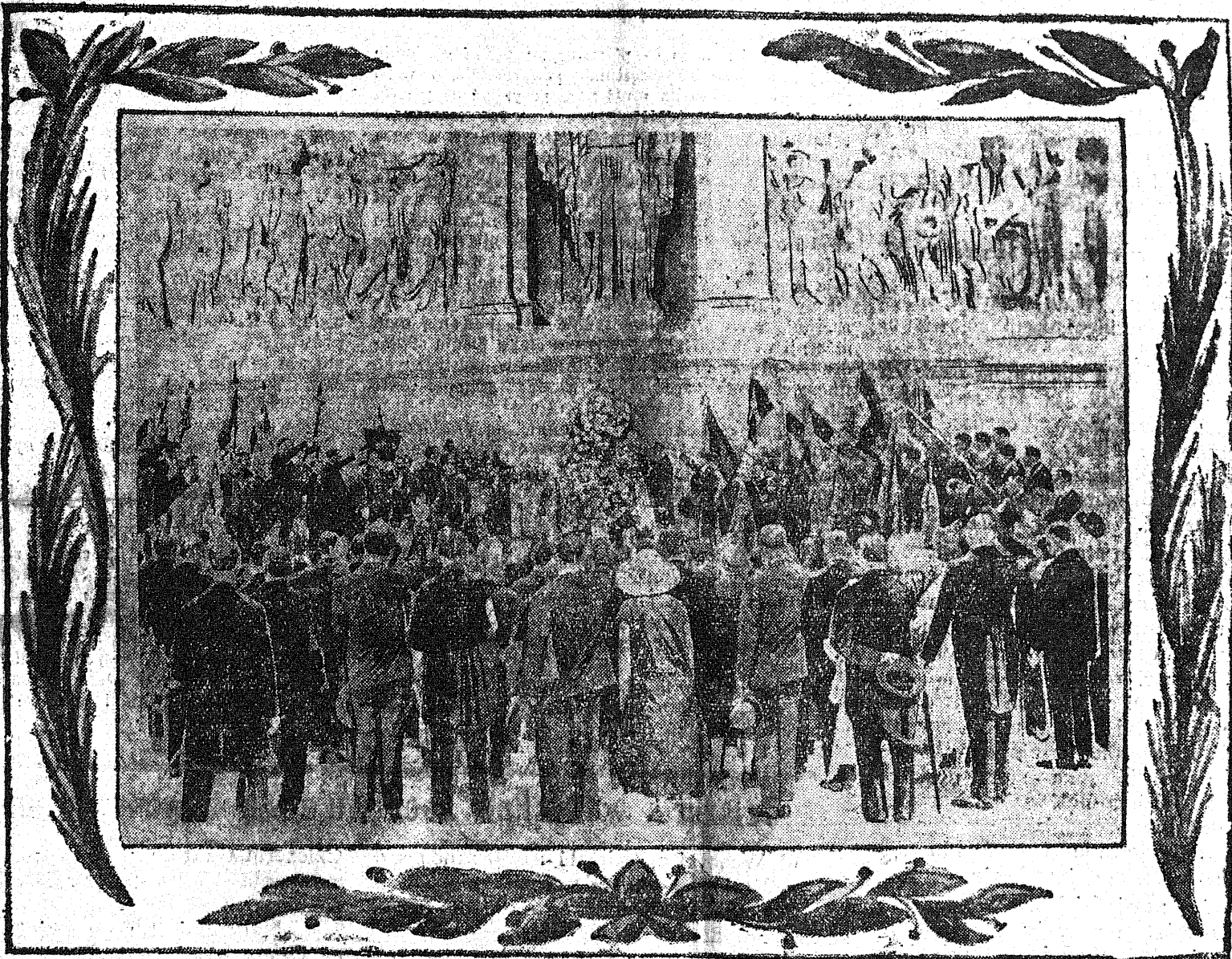
Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 2 października 1925 r.

Międzynarodowy kongres byłych uczestników wojny.



W Rzymie odbył się w ubiegłym tygodniu kongres międzynarodowej organizacji byłych uczestników wojny. Do organizacji tej należy również polski Związek Inwalidów, którego uczestnicy również wzięli udział w kongresie.

Kongres przemienił się w wspaniałą manife-

stację na rzecz pokoju. Po otwarciu zjazdu przez senatora Cremoneriego, komisarza rządu na miasto Rzym, wielką mowę polityczną wygłosił Mussolini, podkreślając pokojowe tendencje polityki włoskiej. Następnie rozpoczęły się właściwe obrady zjazdu.

Ilustracja nasza przedstawia manifestację kongresu przed pomnikiem „Niezanego Żołnierza”. Składając wieniec, wygłosił mowę przewodniczący organizacji, pułk. Miller, który niedawno bawił w Warszawie.

Powrócił
Dr. med. P. Langbard.
Zawadzka 10, tel. 630. 2170—

Stowarzyszenie
byłych Więźniów Politycznych
oddział w Łodzi

w dniu dzisiejszym i jutrzejszym br. urządzi własnymi siłami na ulicach miasta Łodzi imprezę w postaci „Tabliczek czekolady” z pośród których każda 4-ta będzie zawierać kupon na drogie przedmioty jak: radio, biżuterja, platery i t.p.

Zebrałe fundusze będą przeznaczone na budowę domu stowarzyszenia.

Jedwabne pończoszki.

O ZANKU ZMYŚLU OSZCZEDNOŚCI.

Na dorocznej konferencji kas oszczędnościowych w Lugdunie we Francji jeden z senatorów, mer miasta Valente, wygłosił mowę w której zaznaczył że stan oszczędnościowy we Francji zmniejszył się w latach powojennych. Przyczyniło się do tego — zdaniem pana mera — to że pończoszki jedwabne coraz bardziej wypierają — bawelnia, wobec czego nie starczy ludziom pieniędzy na robienie oszczędności.

Choć nie posuniemy się do tak wielkiej przesady, iżby twierdzić że tylko rujnuje naszą kieszeń słabość naszych matek, żon, córek czy prziaciółek do cienkich pończoszek, a raczej wogóle do strojów jest

przyczyna braku oszczędności wśród szerokiej mas ludności, to jednak musimy przyznać racje panu merowi z Valente, że ogólny pęd w kierunku podnoszenia „wartości zewnętrznej” swej osoby w latach powojennych daje się zauważyć u wszystkich sfer społecznych.

W latach przedwojennych rzadko która kobieta nosiła jedwabne pończochy, a nawet fild'ecosse — tem więcej nie nosili je mężczyźni. To samo dotyczy obuwia: zwykle skóry jakiej noszono przed wojną zupełnie pozostawiono. Obecnie jeżeli popatrzymy na nogi przechodniów na ulicy, zauważymy że służąca czy robotnica na, do kolan odsłoniętych, ko-

stropatych nogach nosi cienkie pończoszki i nogi ma obute w lakierowane trzewiczki. Pierwszy lepszy chłopak biurowy, którego całe zajęcie polega na nadstawianiu panu szefowi mokrego języka jako poduszeczki do zwilżania marek, nosi obowiązkowo lakierowane półbuty i ażurowe skarpetki.

Na zmniejszenie się oszczędności niewątpliwie wpłynęło podniesienie skali rozchodów mieszkańca, bez równomiernego podniesienia się skali dochodów. Jednakże bezpośrednią przyczyną tego zjawiska były przejścia walutowe czasów wojennych i powojennych i szereg z tego wypływających konsekwencji.

Najpoważniejsza przyczyna była dewaluacja pieniądza. Wobec spadającej z dnia na dzień wartości pieniądza ludzie starali się go w ten sposób ratować, że kupowali co się dało; obiekty kupna były odpowiednikami zamożności. Ci których cały majątek stanowiła odzież w tej odzieży lokowali dewaluujące się pieniądze.

Podnoszenie się stopy życiowej pewnej części ludności wywołane również zostało łatwymi zarobkami, które także powstawały dzięki spadającej walucie. Niejednokrotnie człowiek dzięki spekulacji budził się rano dwakroć bogatszym, niż był nim poprzedniego wieczoru.

Łatwy zysk wywołuje rozrzutność. Człowiek, który bez pracy dochodzi do pieniędzy nie liczy się z tymi pieniędzmi. Z ciężko zapracowanym pieniądzem człowiekowi ciężko się rozstać.

Wobec dewaluowania się, z dnia na dzień pieniędzy ludzie przestali składać swe kapitały w bankach czy kasach oszczędności, gdyż zawsze mogli się liczyć z ta ewentualnością, że lada dzień pieniądz spadnie i wtedy złożona w banku suma przestanie mieć jakąkolwiek wartość.

Innym powodem stronięcia publiczności od banków i kas był fakt, że oprocentowanie bankowe było kilkakrotnie niższe od prywatnego oprocentowania kapitału. Ludzie solidni którzy w czasach przedwojennych nie wzięliby 12 proc. rocznie od kapitału, uważając to za lichwę, w czasach powojennych chętnie oddawali się spekulacji, czy dy skontu weksli, które miesięcznie dawały nawet 25 proc. zysku. Wysoka stopa dyskontowa pozwalała ludziom posiadającym małe kapitały do utrzymywania się z tego kapitału co bynajmniej nie przyczyniło się do wzmocnienia oszczędności w kraju.

Jak wyżej powiedzieliśmy wymagania życiowe społeczeństwa wzrosły a dochody nie podniosły się równorzędnie do rozchodów. Nadmiar wszystkiego przybyło bardzo znaczne obciążenie podatkowe tak u sfer zamożniejszych jak i niezamożnych. Obciążenie dochodów robotnika czy jakiegokolwiek pracownika, w Polsce jest niepomiarne wysokie, wyższe niż w jakimkolwiek innym kraju i dochodzi do 9 procent zarobków, podczas gdy w Anglii obciążenie waha się od 3 i pół do 4 procent. Największa pozycja stanowi opłata Kasy Chorych w wysokości 7 i pół proc. zarobków; ponadto jeszcze są składki ubezpieczeniowe, emerytalne, zabezpieczenie od bezrobocia etc.

Oto są czynniki ujemnie wpływające na gromadzenie oszczędności przez ludność. Ostatnio znów — nad czym należy ubolewać — mogą odstraszyć ludność od gromadzenia oszczędności w bankach, liczne upadłości banków, uważanych dotąd za najpewniejsze instytucje finansowe.

Niewątpliwie z biegiem czasu, gdy stosunki się unormują, waluta na dobre ustabilizuje się stopa dyskontowa wróci do dawnego poziomu, ludność znowu zacznie troszczyć się o oszczędność i zarobki swe skła-

Jeszcze o rokowaniach polsko-niemieckich.

(p) Rozpoczęcie ponowne rokowań polsko-niemieckich nasuwa konieczność bardzo dokładnego przypatrzenia się celom polityki niemieckiej w związku z temi rokowaniami pisze „Kur. Pozn.”

Stwierdziliśmy już, że rokowania rozpoczęły się pod niezbyt dobrimi znakami. Niemcy mianowicie zajęły, co uwydatniło się również w ich prasie, stanowisko bardzo nieprzejednane, a nawet wojownicze. Wysłunięto ze strony niemieckiej cały szereg żądań. Jednocześnie nie ustalo kwestionowanie granic polskich. Owszem, walka ta niebawem znajdzie się w pewnego rodzaju punkcie kulminacyjnym, którym będzie konferencja w Locarno.

Wojownicze stanowisko Niemiec tłumaczy się tak rozwojem tego prowadzonego przez Niemcy ataku na nasze granice, jak i z drugiej strony liczeniem na trudności gospodarczo-finansowe w Polsce. Prasa niemiecka wprost wychodzi z tego stanowiska, iż „zmuszeni” jesteśmy zawierać traktat.

Oczywiście na tej podstawie żądania rosą w nieskończoność.

„Jeżeli zawsze — pisze organ prawicy niemieckiej „Deutsche Tageszeitung” podkreślaliśmy w rokowaniach, że Polska musi nam przyznać ustępstwa również na terenie politycznym, tak np. w sprawie osiedlenia obywateli niemieckich w Polsce, w sprawie likwidacji własności niemieckiej, to dzisiaj nie tylko nie możemy odstąpić od tych politycznych żądań, ale nawet będziemy je musieli pomnożyć z uwagi na wypadki w Bydgoszczy (Pismu niemieckiemu chodzi o rzekomo „krzywdzone” szkolnictwo niemieckie, przyp. „Kurj. Pozn.”) Nie może być dzisiaj wogóle mowy o jakichkolwiek ułatwieniach z naszej strony (Entgegenkommen), albowiem byłyby one zbrodnią przeciwko niemieckim. Z wywodów zaś pisma pragniemy podnieść zwłaszcza jeden ustęp: Mianowicie fakt, że sprawę osiedlenia się uważa za organ nacjonalistyczny jako żądanie polityczne. W tej otwartej, szczerzej formie nie zostało do dotychczas tak wyraźnie wypowiedziane i możemy być tylko wdzięczni pismu niemieckiemu za to nazwanie rzeczy po imieniu.

Z drugiej strony pisze p. Erich Dombrowski w „Berliner Tageblatt”:

„Korytarz polski jest tak samo, jak przypada Polsce część Górnego Śląska, nie do zniesienia dla naturalnego gospodarczego i politycznego rozwoju Niemiec i ich narodowego połączenia. Żaden roz-

śady człowiek naprawdę nie myśli o zmianie postanowień Traktatu Wersalskiego przez wojnę. Tego rodzaju klauzuli nie Łódzie również zawierał przysiężony polsko-niemiecki traktat arbitrażowy. Zato jednak będzie on zawierał, jeżeli chodzi o Niemcy, sformułowanie które pozwoli nam w swoim czasie, z powołaniem się na wymieniony już artykuł 19 paktu Ligi Narodów, wnieść problem ten pod obrady Trybunału Genewskiego”.

Notujemy ten ustęp z całym naciskiem jako pierwsze cenne wyznaczenie, jak Niemcy wyobrażają sobie ze swej strony ów słynny wschodni traktat arbitrażowy z Polską, o którym tyle się mówi w sposób tajemniczy i dotychczas nigdzie publicznie nie sprezywany.

I na to odpowiedzieć można jedynie: Taki pakt wschodni jest dla Polski wogóle niemożliwy, do przyjęcia. I w tem świetle wszystkie wątpliwości co do paktu wschodniego nagle nabierają określonego, dokładnego wyrazu. Cała koncepcja i możliwość dojścia do ładu z Niemcami przez jakikolwiek pakt wschodni chwycie się i upada w tych warunkach.

Ale otóż do czego dążymy: Nigdy nie staliśmy na zasadniczym stanowisku, że z Niemcami wogóle nigdy rozmawiać nie można. Owszem, możnaby, ale warunkiem musi być uznanie przez nie naszej granicy zachodniej. Nie można tu porównywać stanowiska innych krajów z naszym, albowiem granice innych krajów Niemcy gotowe są uznać, i w takich warunkach powtarzamy, o niejednym możnaby powiedzieć.

Wydaje nam się, że platformę do pomówienia z Niemcami wytworzyłby dopiero jeden fakt: Rozbicie się ich usiłowań, zmierzających do stworzenia podstawy pod przyszłą pozytywną akcję przeciwko naszym granicom. Dlatego wynik konferencji w Locarno będzie bardzo ważnym etapem także dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Niemcy dopiero wtedy, gdy pozytywnie przekonają się, iż akcja ich niema widoków powodzenia, byłoby może skłonne zrewidować swoje stanowisko. Przedtem niema co się tego spodziewać. Jako naród logiczny i karny, raz rozpoczynając walkę z nami, nie będą chcieli jej osłabić przed zapadnięciem decyzji.

Ta decyzja może już zapaść za dwa do trzech miesięcy. Być może, że, o ile zapadnie na naszą korzyść — a w tym kierunku trzeba nie ustawać w wysiłku — Niemcy zrozumieją rozmaite rzeczy, których dotychczas nie chcą zrozumieć, bo zastania im wszystko cel rewizji naszych granic. Tak, jak dzisiaj przedstawia się położenie, zapatrujemy się bardzo sceptycznie na widoki rokowań polsko-niemieckich.

Cziczeryn w Berlinie zachowuje się z wielką rezerwą.

p) Wczoraj o godz. 11 m. 50 rano przybył do Berlina kom. Cziczeryn.

Na dworcu śląskim powitał go poseł sowiecki w Berlinie Krestinskii oraz niemiecki wiceminister spraw zagranicznych Schubert. Licznie zgromadzona na dworcu publiczność, dziennikarzy i fotografów spotkał zawód. Cziczeryn wyraził bowiem życzenie natychmiastowego udania się do gmachu poselstwa sowieckiego. Wyprowadzono go bocznym wyjściem tak, że nikt nie zauważył jego odjazdu.

O godzinie 6-ej wieczorem odwiedził kom. Cziczeryna znakomity lekarz prof. Klemperer, który dokonał konsultacji.

Wieczorem min. Stresemann wydał na część gościa uroczysty obiad, w którym wzięło udział około 40 osób.

Jutro odbędzie się konferencja z kanclerzem Luthrem. Konferencja prasowa zapowiedziana jest dopiero na sobotę.

W kołach politycznych podkreślają jako znamienny fakt rezerwę, z jaką kom.

Cziczeryn traktuje próby nawiązania rozmów politycznych przez różnych polityków niemieckich.

Natychmiast po przyjeździe do Berlina Cziczeryn oświadczył, że jest chory i że z nikim nie może się widzieć.

Charakterystycznym jest również artykuł w dzisiejszym „Vorwärtsie”.

Dziennik socjalistyczny pisze, że przyąpienie Niemiec do paktu i wejście do Ligi Narodów nie zmieni dotychczasowego stosunku Berlina do Moskwy. Poszukiwanie więc przez Sowiety nowych przyjaciół jest — zdaniem socjalistycznego organu — conajmniej zbyteczne.

W kołach rządowych niemieckich panuje naogół pesymizm.

Sytuacja jest nader trudna. Niemcy obawiają się, że w razie ponownego zbliżenia się Rzeszy do Rosji kredyty angielskie zostaną wstrzymane, co grozić może katastrofą przemysłowi i walucie niemieckiej.

dać do odpowiednich instytucji oszczędnościowych. Jednakże wątpliwym jest by podniesiona stopa wymagań życiowych ludności obniżyła się. Paniątka ze sklepu, od lakier i jedwabnych pończoszek nie wróci już do grubych trzewików i bawełnianych po-

czoch, noszących za czasów przedwojennych.

Ta rubryka oszczędności, o której mówi pan mer. z miasta Valente zapewne została już na zawsze przekreślona.

Na marginesie „ugody” z Żydami.

JAK „NASI” OBYWATELE ZAGRANICĄ ODNOSZĄ SIĘ DO WŁADZ RZECZYPOSPOLITEJ.

(p) We wrześniu odbył się przed sądem prasy śledczych w Essen w Niemczech — jak już donosiliśmy — proces przeciw Chaskielowi Bergerowi, sprawcy krwawego zamachu na tamtejszego konsula polskiego, p. Jerzego Lechowskiego.

Tło i szczegóły tej całej sprawy są tak ciekawe i charakterystyczne, że godzi się poświęcić im trochę więcej miejsca i uwagi, zwłaszcza, że wywołała ona ogromne poruszenie i oburzenie nie tylko wśród licznej kolonii polskiej w Westfalii, lecz nawet duże zainteresowanie wśród społeczeństwa niemieckiego, a niestety zbyt nikłe echo obudziła w Polsce.

Zbrodniczy zamach w Essen rzuca jaskrawe światło na warunki, w jakich żyją i pracują urzędnicy polscy w Niemczech, stojący na straży interesów Rzeczypospolitej. Jako obrońcy i opiekunowie stu tysięcy rzeszy polskich robotników, osiadłych w zagłębiu Ruhry, narażeni z jednej strony na szykany władz niemieckich, muszą jeszcze z konieczności stykać się z całą masą Żydów, pochodzących z Polski, którzy w przeważającej większości wrogo odnoszą się do państwa i przedstawicielstwa polskiego, stwarzając mu na każdym kroku trudności i czyniąc nie sabotując wszelkie prawne zarządzenia naszych władz.

I oto, jako wykwit tych stosunków, w dniu 10—ym czerwca r. b. jeden z owych „lojalnych” obywateli, rozgniewany na wice-konsula Lechowskiego za odmówienie mu paszportu — posunął się aż do zbrodni, raniąc p. Lechowskiego strzałami z rewolweru. Sprawca zamachu 25—letni Chaskiel Berger, rodem z Bilgoraja woj. lubelskiej, podczas inwazji bolszewickiej 1920 r. uciekł przed poborem wojskowym do Niemiec, gdyż — jak zeznał obecnie na rozprawie sądowej — „Nie czuł się Polakiem, lecz Rosjaninem i jako taki opuścił Polskę, aby nie służyć w wojsku polskim i nie walczyć przeciw Rosji”.

Berger wykonał zamach z całą premedytacją, nie będąc niczem sprowokowany, p. wicekonsul bowiem, jak zeznali wszyscy świadkowie, rozmawiał z nim zupełnie spokojnie i nawet lojalnie zwrócił mu uwagę na niebezpieczeństwo powrotu do kraju, gdzie, jako dezertjer zostałby pociągnięty do odpowiedzialności. Podczas tej rozmowy Berger wyjął nagle rewolwer i rozpoczął strzelanie. Wicekonsul Lechowski tylko dzięki przytomności umysłu uniknął niechybnej śmierci, będąc bowiem już ranny w brzuch, zdołał uderzyć w rękę Bergera, przez co na ślepe dwa strzały chybiły celu.

Jak zeznał na rozprawie komisarz policji niemieckiej, zbrodniarz nie tylko nie żałował swego czynu, lecz wyraził się nazajutrz po zaarrestowaniu: „Schade, dass der Hund nicht tot ist”.

Wina Bergera była tak oczywista i tak nie zaśluga na żadne okoliczności łagodzące, że nawet niemieckie sądy musiały tu zastosować najwyższy wymiar kary, jaki pociąga za sobą usiłowanie zabójstwa, mianowicie skazały zbrojnicę na 3 lata ciężkiego więzienia.

Warto też nadmienić, że publiczność, przysłała chętnie na rozprawę, składała się, poza nielicznymi wybitnymi osobistościami, przeważnie z tutejszych współwyznawców oskarżonego, sam zaś Berger zachowywał się do samego końca cynicznie i prowokująco, nie szczędząc wymyślań na konsulat i rząd polski.

—o—o—

Liga Narodów i Mossul.

Ciężkie chwile przeżywa Wielka Brytania i Liga Narodów ze sprawą mezopotamskiego wilajetu Mossul. Konjunktura polityczno-międzynarodowa, mianowicie ostre napięcie angielsko-sowieckie bardzo sprzyja nieprzejednanemu stanowisku Turcji. Czuję ona za sobą od północy „plecy”. To też komisja mosulska ligi, podczas długich rozpraw wysłuchała oprócz argumentów dotyczących samej sprawy także szereg nieprzyjemnych tureckich deklaracji. Naprzód więc zaznaczył Tewfik-pasza, iż komisja, która jeździła na miejsce, niema prawa kierować się względami politycznymi i stawiać takich alternatyw jak, że Mossul powinien przypaść Irakowi jeśli W. Brytania zgodzi się nim opiekować przez 25 lat; w przeciwnym razie niech odejdzie do Turcji. Próba dwuznacznego wyjścia nie udała się więc komisji na miejscu. Potem oświadczone ze strony tureckiej, że i komisja genewska niema prawa rozumować w tej sprawie politycznie, lecz tylko prawnie oraz, że jedynym zadaniem jej jest wykreślić granicę w Iraku na podstawie sytuacji prawnej, geograficznej i etnograficznej. Wreszcie Tewfik-pasza oświadczył, że wogóle liga nie ma prawa ferować

Tam, gdzie huć będą pokój powszechny.

Przygotowania do przyjęcia delegacji i prasy.

Locarno 1-10 (pat)

Przygotowania w sali konferencyjnej postępują rażno naprzód. Poczyniono specjalne udogodnienia dla służby prasowej i zbudowano znaczną liczbę nowych linii telefonicznych i telegraficznych. Francuska i niemiecka delegacje przybędą do Locarno prawdopodobnie w sobotę. Pełnomocnicy rządów francuskiego i belgijskiego są już gotowi do

wyjazdu.

Londyn 1-10 (pat)

Reuter: Delegacja angielska na konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu gwarancyjnego przybędzie do Locarno w niedzielę wieczorem. W skład delegacji wchodzi: Austin Chamberlain, sir Cecil Hurst oraz kilku wyższych urzędników Foreign Office.

Moja chata z kraju...

Mussolini nie chce brać udziału w konferencji pokojowej.

Rzym 1-10 (pat)

Medjolański dziennik „Siera” donosi, że jeżeli Mussolini zdecydowałby się na wzięcie udziału w konferencji, to musiałaby się ona odbyć w miejscowości włoskiej. Pismo uważa za wykluczone, aby Mussolini wziął udział w tej konferencji ze względu na to, że na niej poruszone będą wprawdzie ważne kwestje, lecz nie będzie się ona zaj-

mowała kwestjami, któreby interesowały bezpośrednio Włochy.

Rzym 1-10. (aw)

„Corriere della Siera” donosi, jakoby Mussolini postanowił nie brać udziału w konferencji w Locarno, oświadczając, że konferencja zajmuje się sprawami ważnymi dla pokoju europejskiego, jednakże nieinteresującymi Włoch.

Cziczzerin w Berlinie.

Obiad na cześć czerwonego gościa.

Berlin 1-10 (pat)

Cziczzerin złożył wczoraj swój bilet wizytowy u kanclerza d-ra Luthera. Cziczzerin został zaproszony wraz z amb. Krestinśkim na obiad do ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Berlin 1-10 (aw)

Dziś po południu odbył się u kanclerza Rzeszy obiad na cześć Cziczzerina, w którym wziął udział ambasador sowiecki w Berlinie, Krestinśki, wraz z członkami ambasady sowieckiej i kilkoma członkami rządu niemieckiego, oraz niektórymi posłami nacjonalistycznymi.

O godz. 4 po południu zebrał się gabinet niemiecki, celem odbycia narad nad

kwestją podpisania niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego.

O godz. 5 odbył Cziczzerin narady z ministrem Stresemannem.

Cziczzerin pozostanie do jutra.

PRASA FRANCUSKA O „TENDENCJACH POKOJOWYCH” SOWIETÓW.

Paryż 1-10 (aw)

Prasa francuska jest zdania, że zbliżenie polsko-rosyjskie po obecnej wizycie Cziczzerina znajduje się na dobrej drodze.

Cziczzerin miał — zdaniem dzienników — poczynić Polsce większe koncesje, aniżeli minister Skrzyński Cziczzerinowi. Cziczzerin podkreślał niejednokrotnie tendencje pokojowe Rosji, w szczególności wobec Polski.

Stosunki angielsko-sowieckie są „poprawne”.

Lecz banki angielskie nie chcą dać pieniędzy.

Moskwa 1-10. (aw)

Rakowski po powrocie z Londynu udzielił wywiadu dziennikarzom sowieckim oświadczając, że stosunki między poselstwem sowieckim a Foreign

Office są poprawne. Dalsze zamówienia dla przemysłu angielskiego ze strony Rosji zależne będą od postanowienia banków angielskich, które nie chcą udzielać kredytu na zamówienia sowieckie.

orzeczeń obowiązujących, lecz tylko pośredniczyć. Ta ostatnia deklaracja nastąpiła w chwili, gdy komisja mosulska już się gotowała do sentencji korzystnej dla Anglii, tembardziej iż angielski minister kolonii Amery zaakceptował termin 25-letni mezopotamskiego mandatu.

Zdezawuowanej w ten sposób lidze nie pozostawało istotnie nic innego jak zwrócić się do trybunału w Hadze, ażeby jej kompetencję określił. Zyskuje w ten sposób liga na czasie do grudnia, ale naogół pociecha została. Wrażenie niezdołności ligi do rozstrzygnięcia sporów naprawdą ważnych pozostało w pełnej mocy. Przypieczętowała je Turcja stwierdzając na komisji przez swego ministra oraz w dzienniku półurzędowym, iż odzyskała pełną swobodę ruchów wobec ligi a do trybunału w Hadze nie zamierza się udawać.

W angielskich kołach politycznych zapanało wielkie niezadowolenie. Autorytet Genewy podupadł. W różnych projektowanych pracach ligowych nad rozstrzygnięciami, przygotowanie konferencji międzynarodowej gospodarczej itp. dała się wyczuć angielska tendencja do ograniczenia pola tej działalności. Jednakże sytuacja mosulska znów dała znać o sobie i znów trzeba było zwrócić się do ligi. Doniesiono mianowicie, że Turcja deportuje ludność chrześcijańską z okręgów przyległych od północy do t. zw. brukselskiej tynczasowej ligi granicznej. Jaki jest cel tego zarządzenia? Prawdopodobnie

chodzi nie tyle o przygotowanie do plebiscytu, który Turcja pierwotnie proponowała, ile raczej o perspektywę akcji zbrojnej w tych okolicach. Anglia więc zażądała od ligi wysłania komisji śledczej na miejsce, ile że zmiany ludności pogranicznej sprzeciwiają się temu traktatowi lozańskiemu. Turcja odpowiedziała krótko, że komisji takiej nie przyjmie, gdyż wkraczałaby ona w tureckie prawo suwerenne.

Ostatnie dni były szczególnie krytyczne. Gęsto krążyły pogłoski o przygotowaniach wojennych Turcji. Wreszcie nadeszła wiadomość o pewnym odprężeniu. Spowodować je miało jakoby pośrednictwo Francji, której Anglicy dopomogli świeżo do pokonania rewolty Druzów w Syrii. Delegat Turcji miał zgodzić się przedstawić swojemu rządowi sprawę komisji śledczej dla okolic po tureckiej stronie kordonu granicznego. Co więcej, ma być zwołana konferencja porozumiewawcza angielsko-turecka pod przewodnictwem Francji. Ze strony angielskiej na kozła ofiarne projektowany jest min. kolonii Amery, który jakoby miał sprowokować zbyt mało pojednawczą postawą niebezpieczne napięcie. Za koncesję ze strony tureckiej i punkt wyjścia dalszych rokowań uznano zrzeczenie się lekceważonego przedtem okręgu Diale.

Jeśli się te najświeższe doniesienia potwierdzą oznaczałoby to, że Anglia pragnie się rozsadnie chronić ze stratami wycofać z ryzykownego konfliktu.

—o—o—

TELEGRAMY.

PRASA SOWIECKA USPOKAJA NIEMCÓW.

Moskwa 1-10 (pat)

Rosyjska Agencja Telegraficzna: Pisma wyrażają zadowolenie z powodu przwiazanego przyjęcia Cziczera w Warszawie. „Izwestia” wskazuje na to, że polepszenie się do sanków między Polska a Rosja sowiecka będzie uważane przez wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju za środek do zażegnania niebezpieczeństwa wojny. Niebezpieczeństwo paktu gwarancyjnego, jak stwierdzają „Izwestia”, leży w tem, że Anglia próbuje użyć państw ościennych dla zwalczania unji sowieckiej, zaś Niemcy — za teren przemarszu wojsk skierowanych przeciwko Rosji sowieckiej w wypadku wojny między Polską a Rosją sowiecką. Niemcy muszą okazać zrozumienie dla usiłowań dyplomacji sowieckiej, idących w kierunku przywrócenia stosunków przyjaznych z Polską. Dyploma ma być ta wyklucza sytuację, w której Niemcy miałyby spełniać rolę szańca angielskiego podczas polsko-rosyjskiego starcia. To wszystko dowodzi, że przyjęcie Cziczera w Warszawie nie należy uważać za demonstrację antyniemiecką, lecz za środek prowadzący do konsolidacji pokoju.

JAPONSKI „KSIĄŻĘ KRWI” ZWIEDZA EUROPE.

Gdańsk 1 10. (aw)

Przybył tutaj książę Assaka Yasuhiko. Książę japoński jest bliskim krewnym cesarza japońskiego. Przybył on celem zwiedzenia pół bitew zachodniej Europy. Obecnie udaje się przez Gdańsk do Prus Wschodnich i tam zwiedzi miejsca, gdzie rozegrały się główne walki podczas ofensywy Antonowa. Książę Assaka przybędzie następnie na kilka dni z wizytą do Warszawy.

NIEMOPORAWNI PROTESTOWICZE.

Gdańsk 1 10. (aw)

Senat gdański złożył w Komisarjacie Generalnym Rzeczypospolitej, oraz w zarządzie Polskiej Dyrekcji Kolejowej pismo, w którym protestuje przeciwko rozporządzeniu dyrekcji kolejowej gdańskiej o zrównoważeniu liczby kolejarzy niemieckich i polskich, zatrudnionych na stacjach kolejowych w obrębie dyrekcji gdańskiej. Senat powołał się przytem na decyzję wysokiego komisarza Ligii Narodów z dnia 5 września 1925 r., który rzekomo ostatecznie zdecydował tę sprawę.

BABA Z WOZA—KONIOM LŹEJ.

Liverpool 1-10 (pat)

Kongres Labour Party 2.587.000 głosów przeciwko 12.000 powziął rezolucję, według której Labour Party nie będzie brała udziału w rządzie, dopóki pozostanie w mniejszości.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 1 października 1925 roku

NOTOWANIA POŁUDNIOWE

Tendencja dla akcji spokojna.
Waluty nieco mocniej.

BANKNOTY.

Dol. St. Ziedn. (za 1) 6.05. N. Jork 6,00

METALE.

Rubel złoty 3.10. Dolar złoty 5.95
Funt ang. złoty 28.00 Dolar srebrny 4.75 Ru
bel srebrny 2.10 Srebrny bilon rosyjski 1.00.

DEWIZY.

Berlin 1.42. Belgia (za 100) 26.40
Hollandia (za 100) 241.25 Londyn (za 100) 29.15
Paryż (za 100) 28.60 Praga (za 100) 17.80.
Szwajcaria (za 100) 115.85. Wiedeń (za 100)
95.00 Włochy (za 100) 24.48.

ZURYCH 1.10 WARSZAWA 86.50

Papiery lokacyjne.

5 proc. pożyczka konwer. 43.50; 8 proc.
Poż. Złota 70.00; 10 proc. pożyczka kolejo-
wa 85.00; 6 proc. poż. dol. 66.00; 4 i pół
proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. 16.00; 6
proc. obligacje m. Warszawy 1915-16 r. 7.00
4 i pół proc. L. Z. m. 12.40; 5 proc. L. Z.
m. Warszawy rb. przedw. 15.60.

Pomyślny stan rokowań francusko-amerykańskich.

Jak Francja spłacać będzie swe długi wojenne.

Paryż 1 10. (aw)

Z Nowego Jorku nadeszły wiadomości o pomyślnym stanie rokowań francusko-amerykańskich w sprawie długów francuskich w Ameryce.

Zdecydowane stanowisko ministra Caillaux, który oświadczył, że Francja spłacać będzie długi tylko w miarę możliwości i w miarę napływu świadczeń niemieckich, podziałały na delegatów amerykańskich w kierunku bardziej ustępliwym. Postanowiono, że Francja będzie spłacała rocznie przeciętnie sto milionów dolarów. z tą ulgą jednak, że w ciągu pierwszych pięciu lat raty roczne będą zredukowane do czterdziestu milionów dolarów, a w ciągu następnych pięciu lat do 60 milionów dolarów.

Ostateczna decyzja co do regulacji długów zapadnie dopiero po porozumieniu z Churchilllem, po powrocie Caillaux do Paryża.

Waszyngton 1-10 (pat)

Komisja amerykańska jest zdania, że zaproponowana przez delegatów francuskich wysokość pierwszych rocznych rat jest zbyt niska. Caillaux zawiadomił Mollena, że odwiedzi go popołudniu. Słychać, jakoby Amerykanie mieli zaproponować raty roczne w ciągu 5-ciu lat w wysokości 40 milionów dolarów. po tym zaś terminie miałyby się zebrać ponownie komisja celem zbadania sytuacji.

Szczeście wojenne

zaczęło sprzyjać zjednoczonym armjom francusko-hiszpańskim.

OFENSYWA FRANCUSKO-HISPANSKA CZYNI POSTĘPY.

Paryż 1-10 (aw)

Wspólna ofensywa francusko-hiszpańska na froncie hiszpańskim czyni dalsze postępy. Korpus hiszpański, który wylądował w zatoce Alhucemas, posunął się o 2 i pół kilometra naprzód, zajmując wzgórze Las Palomas, oraz szereg punktów strategicznych. Wojska hiszpańskie — według doniesień ze źródeł hiszpańskich — znajdują się o 4 kilometry od Aidiru, głównej siedziby Abd el-Krima.

Na odcinku francuskim oddziały francuskie posunęły się również naprzód. Pochód jednakże, jest utrudniony ze względu na wielkie deszcze i zacięty opór nieprzy-

jaciela, który skonsygnował główne siły na froncie francuskim, osłabiając odcinek hiszpański.

Fez 1 10. (pat)

Wojska francuskie osiągnęły zamierzone pozycje, tracąc jedynie 22 żołnierzy w zabitych i rannych. Nieprzyjaciel reaguje słabo, ograniczając się do lokalnych działań opornych. Samoloty i tanki przyczyniły się w znacznym stopniu do powodzenia wojsk francuskich. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym posuwanie się wojsk naprzód będzie prowadzone w dalszym ciągu.

Melilla 1 10. (aw)

W toku opanowywania przez wojska hiszpańskie pozycji, znajdującej się między Tamara i Ued Isly, w wielu Riffenów utopiło się w rzecze Ued Isly.

Ciągnięcie „Dolarówki”.

Szczęśliwy posiadacz № 506570 wygrał 8 000 dolarów.

Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się w sali centralnej kasy skarbowej przy ul. Rymarskiej 5, ciągnięcie „Dolarówki”, ściągając, jak zwykle, liczne rzeszę kandydatów na wybrańców ślepej Fortuny, którą miała tym razem wyrzucić z koła jedną wygraną — 8 tys. dolarów, jedną — 3 tys. 10 — 1 tys. i 40 po 100 dolarów, na ogólną sumę 25 tys. dol. Numery wygranych wyciągały z „kół szczęścia” sierotki z zakładu przy ul. Rakowieckiej: Marysia Zawadzka, Halinka i Karolinka Neckie, Kazia Strojcka.

Wygrane padły na następujące numery.
8 tys. dolarów — nr. 506,570;

3 tys. dol. nr. 573,814;
Po 1 tys. dol. n-ry: 910,256, 470,018, 267,194, 479,490, 186,721 793,040, 527,283, 567,307, 516,055; 710,477
Po 100 dol. — n-ry: 187,486, 961,831, 145,203, 115,627; 408,748; 110,460; 168,156; 341,231; 064,265, 268,883; 234,635; 202,449; 002,070; 294,460; 014,888, 887,591; 649,030; 142,549; 105,039; 877,424; 456,098; 001,390; 258,542; 677,605; 248,860; 908,975; 517,069; 563,160; 898,403; 326,168; 044,875; 261,800; 009,281; 769,337; 059,830; 327,208; 750,638; 556,314, 355,985, 487,871.

Następne ciągnięcie dolarówki odbędzie się dnia 2 stycznia 1926 roku.

AKCJE.

B. Dyskontowy 4.25; B. Handlowy 3.00
B. Przed. we Lwowie 0.19; B. Zachodni 1.15
B. Zw. Sp. Zar. 5.00; Spiess 2.00 Elektr.
Dąbrow, 0.47; Elektryczność 1.00; Pol. Tow.
El. 0.05; Siła i Światło 0.19; Chodorów 2.80;
Czersk 0.24; Czestocice 1.00; Gosławice 1.30
Michałów 0.14; Warsz. Cukier 1.45; Łazy 0.10
Węgiel 1.15; Nobel 1.10; Cegielski 0.26; Fitz
ner 1.50; Lilpop 0.49; Modrzejów 2.40; Nor-
blin 0.73; Ostrowieckie 4.20; Parowozy 0.35;
Pocisk 1.20; Rudzki 0.78; Starachowice 1.10;
Ursus 0.50; Zieleniewski 9.85; Zawiercie
7.40; Zyrardów 0.70; Jablkowscy 0.12; Ha-
berbusch 4.65; Spirytus 1.70; Majewski 11.70
Firley 0.28.

POSIEDZENIE RADY GOSPODARCZEJ.
Posiedzenie Rady Gospodarczej rozpoczęło się wczoraj o godz. 11-ej rano w wielkiej sali ministerstwa skarbu w pełnym składzie 110 członków. Ponadto brał udział w obradach udział liczy personel urzędniczy ministerstwa skarbu. Wśród członków Rady Gospodarczej znajdują się m. in. pp. Konie, Wartalski, Wieniawski, Libicki, Urbański; Fudawski, Surzycki, Dębski, Misuna-

Szydtowski, Wierzbicki, Chądzyński, Jaroszyński, prof. Krzyżanowski z Krakowa, Epstein, Zygmunt Chrzanowski, Czarlński, Stecki, Kowalczyk.

Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos prezes ministrów i rozpoczął expose, dotyczące sytuacji gospodarczej i sanacji skarbu.

Obszerne expose premjera trwało do godz. 1-ej.

— „Czekoladki szczęścia”.

Onegdajsza impreza Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych w postaci sprzedawanych „Czekoladek szczęścia” na ulicach miasta naszego wypadła bardzo efektownie; kupujący nawet w razie nie wygrania fantu odchodzili z zadowoleniem, gdyż nana czekolada Biegańskiego poprawiała apetyty i ciągnęła do kupna następnej tabliczki. Wygrane fanty są bardzo cenne, gdyż przeważnej ilości składają się z plater. Również w dniu dzisiejszym i jutrzejszym będą rozdawane „Czekoladki szczęścia”, przyczem co 4 posiadca drogocenny fant.

Tuszmy, że społeczeństwo przez te dwa dni poprze Stowarzyszenie byłych więźniów Politycznych zważywszy, że cel budowy domu jest bardzo szlachetny.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

RUSIŃSKA RĘKA.

(k) Dziś wybuchł w Jaworowie pod Lwowem anowu pożar, który zagrażał poważnie całemu kompleksowi domów. Skutkiem energicznej akcji, ogień zlikwidowano. W mieście oraz w powiecie pożary są w ostatnich czasach na porządku dziennym, wywołane najwidoczniej przez zbrodniczą rękę. Policja tutejsza zwróciła się do policji lwowskiej z prośbą o przysłanie zdolnych wywiadowców celem wysłędzenia sprawców.

ŚMIERĆ NA WŚCIEKLIZNE.

(k) Dowiadujemy się o strasznym wypadku śmierci na wściekliznę, jaki miał miejsce niedawno w m. Białej Podlaskiej. Mianowicie w dniu 21 bm. o godz. 11—ej w nocy, mieszk. m. Białej, 56—letni Szl. Czarny, pracujący w rzeźni miejskiej zachorował nagle na wodowstręt (wścieklizna). Odwieziono go natychmiast do szpitala, gdzie w dwa dni później w południe zmarł. Należy przypuszczać, że Czarny został prawdopodobnie zarażony od chorego bydła, gdyż jako pracownik rzeźni — zajmował się ściąganiem skór z zabitego bydła. W sprawie tej zagadkowej śmierci wdrożono energiczne dochodzenie.

PRAWOSŁAWIE W POLSCE.

k) Prawosławie w Polsce zajmuje drugie miejsce po wyznaniu katolickim.

Rusinów, Białorusinów i Rosjan mieszka w Polsce około 3 mil. 100 tysięcy.

Największa liczba prawosławnych przypada na Wołyń 1,300,000 tysięcy, na Polesie 800,000 tysięcy. W Nowogródzkim mieszka 400,000 tysięcy, w Wileńszczyźnie 275 tysięcy, w Białostockim 245 tysięcy, w Lubelskiem 144 tysięcy; pozostałe 25 tysięcy mieszka na obszarze całej Rzeczypospolitej. Polska jest podzielona na cztery diecezje prawosławne: Warszawsko-Wołyńska, Wileńska, Grodzieńska i Pińska.

Na czele Cerkwi prawosławnej stoi metropolita i Synod biskupów, rezydujący w Warszawie.

SAMOBÓJSTWO MŁODZIUTKIEJ UCZENICY.

k) Pogotowie ratunkowe we Lwowie interwenjowało onegdaj w dwu wypadkach targnięcia na życie. Zrana przywieziono do szpitala w groźnym stanie 14—letnia Bronisła we Łuzna, uczennicę szkoły zawodowej dokształcającej zam. przy ul. Sykstuskiej 29, która w celu samobójczym napiła się kwasu solnego. Przyczyna nie znana.

Drugi wypadek zdarzył się wieczorem. Na ul. Kazimierzowskiej w pobliżu apteki, przechodnie spostrzegli jakiegoś mężczyznę, trzymającego w rękach flaszkę i chwającego się. Okazało się, że nieszczęśliwiec ten nazwiskiem Antoni Wewióra, zam. w domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej z powodu nędzy w zamiarze samobójczym wypił pół flaszki eteru. Pogotowie przepłukało mu żołądek. Eter kupił on za resztkę, pozostała mu z otrzymanej zapomogi z Województwa w wysokości 50 złotych.

HENRY CARNOY.

Legenda.

Było to dawno, dawno temu.

Pewnego dnia, gdy król Artur był ze swymi możnymi towarzyszami na polowaniu, zerwał mu się nagle z pod nogi prawie ogromny, niezwykle piękny daniel.

— Naprzód, naprzód, wierna drużyno! — zawołał grzmiącym głosem rycerski król Artur. — Rzucił się w pogoń za zwierzęciem i niebawem rycerze, giermki, paziowie, służba i psiarnia byli na tropie jelenia.

— Holla, holla — krzykliwie towarzysze królewscy. Szybka niezwykle była ich jazda, lecz szybszym jeszcze bieg zwierzęcia. Zdałoby się, patrzeć na daniela i myśliwych, że strumień górski, lub lawina pedza w dolinę z piekielnym hałasem.

Już zielone głębiny boru ustępują stepom i znów — innym lasom i innym równinom, a jeleni, jakby z każdą chwilą nowych sił nabierał, mknął dalej, przed pogonią myśliwych, przesadza jednym skokiem pnę drzew, wyrwany przez huragan, skały, strumienie i krzaki, zagradzające mu drogę.

— Hallo, hallo, hallo — krzycza wciąż

rycerze Okrągłego Stołu.

— Naprzód, naprzód, wierna drużyno — powtarza ich król.

Tak pędząc, jak fale wzburzonej rzeki, wpadają na pole biednego wieśniaka.

— Panowie, miłośnicy panowie — woła biedak, rzucając się do stóp króla Artura Litości, łaski! Moja ziemia, to jedyna żywność moja, moje bogactwo! Cały rok zraszałem ją potem przy pracy, orałem jesienią, siałem wiosną i teraz, gdy ziarno mam zebrać, Twoje zastępy traktują mi je. Królu!

(A daniel ucieka...)

— Precz niedziku — krzyczy król — naprzód, naprzód, niema drużyno!

I szybko jak wichler, zastęp myśliwych przebiega chłopskie pole, tratując zbiorę biedaka.

— Hallo, holla, hallo!

A jeleni mknie, mknie, a za nim tętni galop prześladowców, krzyki służby i hałaśliwe dźwięki rogów.

Zatrzymał się jeleni dopiero w ogrodzeniu wdowy, wyrobniczy... za nim zastęp myśliwych.

— Łaski, jaśni panowie, litości — jęczała biedna kobieta. Ten ogród żywi moje dziecko ukochane, czyż macie serce grzedy oustoszyć?

„Wszechstronna“ działalność posła Bona.

POSEŁ DO SEJMU—ZŁODZIEJEM.

k) W Brześciu powstał oddział Podlaskiego Syndykatu Rolniczego w Białej Podlaskiej. Oddział ten od początku swego istnienia zaczął rozwijać się bardzo pomyślnie. Aliści w ostatnim czasie brzeski oddział Syndykatu zaczął ponosić znaczne straty w tajemniczy sposób. W odstępach kilku dni ginęły maszyny i narzędzia rolnicze. Zakomunikowano wreszcie o tem policji. Śledztwo przyniosło sensacyjne rezultaty. Okazało się ni mniej, ni więcej, że maszyny, pochodzące z kradzieży, kupował niejaki Karpuk, magazynier Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Brześciu, której kierownikiem jest, jak ogólnie wiadomo, pos. Adolf Bon. Narzędzia rolnicze były kupowane przez Karpuka nie w celach osobistego zarobku, gdyż były magazynowane w lokalu Spółdzielni i sprzedawane klientom tej instytucji, o czem pos. Bon, który operacja-

mi jej interesuje się szczegółowo, powinien być dokładnie poinformowany.

Magazynier Karpuk, chcąc uchylić się od odpowiedzialności, namówił jednego z bogatych kupców tutejszych, Zelmana Charo, by ten wystawił mu rachunki kupna — sprzedaży maszyn, Charo uczynił zadość prośbie Karpuka.

Wszyscy trzej: Grochowski jako złodziej, Karpuk jako paser i Charo, jako fałszerz, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu nad Muchawcem.

Jak wiadomo, poseł Bon przebywa w Moskwie, gdzie czerpie natchnienie do nowych wystąpień przeciwpaństwowych. Mam nadzieję, że po powrocie władze prokuratorские zajmą się także i tą dziedziną „wszechstronnej“ działalności p. Bona, który zaznaczył się dotąd, jako nienawidzący Polski podżegacz ciemnych mas kresowych.

Wezwanie do powtórnego żywota.

KTO CHCE ŻYĆ JESZCZE RAZ.

Z tem pytaniem zwraca się głośny filozof polski prof. Wincenty Lutosławski, do czytelników jego ostatniej publikacji p.t.: „Nieśmiertelność duszy“ (w Warszawie, nakładem M. Arcta, 1925) i prosi, aby mu o tem donieśli (adres: Wilno, ul. Jagiellońska 7, m. 2), bo on tym „najbliższym mu duchowo rodakom ma jeszcze coś więcej do powiedzenia, niż wyraził w drukowanych dziełach“.

Tajemnice owe odsłoni według „Ostatniego słowa autora do czytelnika“, zamykającego wymienio na publikację na naradzie „która się odbędzie 10—25 lipca 1926 r., gdzieś na wsi w miejscu, które wybierze, gdy się dowie, ile osób zamierza przybyć na jego wezwanie“.

Dowie się zaś ze zgłoszeń. Takie zgłoszenie, pisane własnoręcznie, ma zawierać:

- 1) personalja zgłaszającego się;
- 2) przebieg życia, wyznanie wiary religijnej, filozoficznej, politycznej i społecznej tudzież planów na przyszłość;
- 3) deklarację pewnej kwoty na utrzymanie podczas zjazdu i wydanie sprawozdania;
- 4) fotografie.

Prof. Lutosławski na podstawie treści zgłoszenia, charakteru pisma itd. orzeknie, kogo dopuści na zjazd, postara się o jakiś wielki pałac dobrze urządzony i tam naradzać się będzie z uczestnikami „o losach Rzeczypospolitej i o nadchodzącej nowej wszechświatowej wojnie“. Jeśli mu ktoś podaruje dom o kilkunastu pokojach na wsi, z dużym ogrodem warzywnym i owocowym nad rzeką, jeziorem lub morzem, blisko lasów, z zapewnionym dochodem przynajmniej 50,000 zł. rocznie, to on porzuci katedrę uniwersytecką „nawet przedłuży termin swe go obecnego wcielenia na czas nieograniczony“ choć oddawna tęskni do wiekuistej szczęśliwości w bezcielesnym byciu i będzie tam wychowywał działaczy narodowych, urządził dla nich rekolekcje narodowe i wydawał dzieła, ułatwiające wszystkim Polakom czynny udział w zbieganiu życia narodowego...

Oto obietnice i zamiary Mistrza Wincentego. Nie wątpimy, że gdyby się zdecydował nauczyć i innych, jak mogą „przedłużyć swe obecne wcielenie na czas nieograniczony“, ofiarodawców i uczniów, by mu nie zabrakło.

Rozszalały morderca obcina matce głowę.

SIEKIERA REGULUJE STOSUNKI RODZINNE.

(k) Jan Kraśnicki, 22—letni rolnik w Szlachęcach, pow. Tarnopol, nie był zachwycony powtórne małżeństwem ojca swego. Matka zmarła mu w r. 1912 i do wiosny br. pozostała w młodszej siostrze Marią przy ojcu na gospodarstwie we trójkę szło im życie w zgodzie, aż do chwili, kiedy ojciec wprowadził na wiosnę br. macochę. Odtąd rozpoczęły się w domu swary, a Jan miał się odgrażać przeciw macosze.

W nocy z 5 na 6 lipca br. wszedł do komory, gdzie spali ojciec i macocha i po ciemku jednym z machem siekiery odciął jej głowę, która zawisła tył

ko na płacie skóry przy karku. Potem ugodził i ojcę kilkakrotnie siekierą, raniąc go ciężko w tył głowy, w twarz i nogę. Na krzyk rannego zerwali się córka i sąsiedzi ze snu i z trudem udało się ubezpiecznić rozszalałego mordercę.

We wrześniowej kadencji przysięgłych tarnop. sądu okręgowego odpowiadał Kraśnicki za swój czyn. Oskarżony bronił się niepamięcią. Ponieważ z zeznań świadków pobudki zbrodni nie dały się wyjaśnić. Trybunał pod przew. radcy Zarzyckiego postanowił poddać oskarżonego pod obserwację psychiatryczną i w tym celu rozprawę odroczył.

(A daniel ucieka znowu...)

— Precz, kobietol!

I znów zastępy runęły.

— Naprzód, naprzód, wierna drużyno!

A jeleni, zdawałoby się, że skrzydła miał — mieli je też chyba gońcy — rycerze Okrągłego Stołu.

Pogoń rzuciła się teraz za zwierzęciem w dolinę Argunazu, podnosząc obłoki kurzu we właściwym galopie koni.

— Holla, hallo, jeleni słabnie!

Biedne zwierze pada wyczerpane na płytę kamienną kapliczki, gdzie pustelnik jakiś trwał w modlitwie gorącej i ekstatycznej. Święty człowiek spojrzzał zdumiony, podniósł się z klęczek i własnym ciałem osłonił szlachetne zwierze.

— Królu Arturze! Waleczni rycerze! W imię Wszechmocnego — zatrzymajcie się! Ten jeleni jest pod opieką Boga — zali Mu go wydrzecie?

Lecz Król Artur nie posiadał się już z gniewu.

— Precz, precz — krzyczał.

— Królu Arturze! Nie przedziesz!

Ale już król w furji szarpnął czcigodnego starca za sędziwą brodę.

— Dobrze! Chciałeś tego, niech będzie — rzekł pustelnik. Wbrew Bogu chcesz ucie-

„STRZELEC” SĄDOWY PRZY PRAGY.

(k) Adw. Hofmoki—Ostrowski powrócił po krótkiej przerwie do wykonywania praktyki adwokackiej; onegdaj stawał przed sądem przysięgłych w Krakowie w sprawie Wojciecha Stocha, oskarżonego o morderstwo, wkrótce zaś wystąpi przed sądem najwyższym w Warszawie w sprawie Ginsberga.

ZAMKNIECIE PISMA.

k) Z dniem 1 października dwa pisma codzienne: „Gazeta Warszawska” i „Gazeta Poranna” łączą się w jedno pismo n. n. „Gazeta Poranna Warszawska”.

Jest to smutny fakt zaniku czytelnictwa w Polsce.

„Gazeta Warszawska” wychodziła zó za lat 150 i doczekała się po 150 latach spornej służby nagrody w postaci zamknięcia na zawsze.

STRZĄSKANY WÓZ, ZABITE KONIE.

k) Dnia 10 bm. przejeżdżał przez rampę kolejową w Suchowoli pod Gródkiem Jagiełońskim handlarz Abram Pec wioząc mleko na furze, zaprzężonej w parę koni. W chwili, gdy znajdował się na torze, zamykano właśnie rampę z najbliższej strażnicy. Peł zaciął konie, ale dyszel zaczepił o drążek od rampy tak, że wóz nie mógł ruszyć ani na przód, ani się cofnąć. Wtem Peł sposprowadził zbliżający się pociąg, zeskoczył więc z wozu, pozostawił zaprzęg na miejscu a sam uciekł poza rampę. W tej chwili nadjechał pociąg popiesznym Nr. 204, i uderzył z taką siłą o wóz, że wóz oraz 3 konie z mlekiem rozbiły się doszczętnie, a konie, uderzone w tyły, zostały na miejscu zabite.

Maszynista starał się zatrzymać pociąg. Znalezione na parowozie wisząca drabina z wozu. Szkoda wynosi około 1200 zł.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA SZKOŁY.

k) Onegdaj wylowiono ze Sanu pod Przemyślem zwłoki topielca, który — jak stwierdzono — nazywał się Chuderewicz Jakób. Denat był kierownikiem szkoły powszechnej w Dydiatyczach, w powiecie Mościckim.

Chuderewicz popełnił samobójstwo z powodu nieuleczalnej i przewlekłej choroby. Zwłoki leżały — przypuszczalnie — dwa tygodnie w Sanie, gdyż nieboszczyk wyjechał z domu jeszcze 11 bm. i od tego czasu słuch po nim zaginął.



CZARNE PLEMIE W DORZECZU RZeki NUR.

(g) Z Rosji nadchodzi wiadomości, że uczestnicy wyprawy syberyjskiej akademii nauk odkryli w dorzeczu rzeki Nur nowe plemię, którego język i wygląd różni się zupełnie od Samojedów, zamieszkujących między rzekami Nur i Tasa. Nieznani ci ludzie mówią niezrozumiałym przez nikogo narzeczem, są bardzo czarni, podczas gdy samojedzi mają włosy jasne.

Sąsiedzi nazywają ich „Niankassao” oni sami dają sobie nazwę „pechei” (ludzie). Nowe plemię prowadzi życie koczownicze i pierwszy raz zetknęło się z ludźmi cywilizowanymi.

lować daniela. Bdziesz więc polował na niego całą wieczność — bez wytchnienia, bez spoczynku. Idź, Królu Arturze! Jedźcie, wasi rycerze. Jedźcie, aż do wypełnienia się wieków. Jesteście przekleci!

Zaledwie pustelnik wyrzekł te słowa — daniel uniósł się do nieba, a za nim prześladowcy jego popędzili hen wysoko, w podniebne krainy i niebawem zniknęli zupełnie...

A dziś jeszcze mówią bretońszczyznę — podczy łetni, księżycowych wieczorów — dziwy, dziwy słychać: gwar dalekiego polowania, niewyraźne rzenie koni, hałas wściekłego galopu, nawoływania służby, klątwy i bluźnierstwa, mieszające się z posennym żalosnym głosem rogu.

— Hallo, holla, hallo — wołała setki nie wyrażnych głosów.

— Naprzód, naprzód, wierna drużyno — brzmi głos królewski.

I wieśniacy żegnają się nabożnie: to polowanie, polowanie Króla Artura, polowanie w sferach podniebnych — bez wytchnienia, bez końca, bez osiągnięcia cudownego jelenia, którego Rycerze Okrągłego Stołu ścigali, nie troszcząc się o zbiorów wieśniaka, o ogród biednej wdowy i powagę kaplicy szlachetnego pustelnika.

Tom. J. Ch.

Sensacyjna ankieta.

NIE BĘDIEMY MIELI GRANIC?

p) Głośny autor książki „PanEuropa”, propagującej ideę Stanów Zjednoczonych Europy, hr. Coudenhove Calergi zwrócił się do najwibitniejszych mężów stanu i polityków naszego kontynentu z zapytaniem, czy uważają utworzenie federacji europejskiej za rzecz konieczną i możliwą do zrealizowania.

Odpowiedzi w liczbie przeszło stu stanowią interesująca i charakterystyczna dla przeżywanej przez nas chwili książka. Zabierają w niej głos z Francuzów: Painleve, Herriot, Caillaux, Lichtenberger, Barbusse, z Włochów: hr. Sforza, Nitti, Schanzer, ks. Colonna, z Czechów: Benesz i Seehla, z Niemców: hr. Bernstorff, Bernhard, Harden, Einstejn, Kessler, Lobe, Kainzerling, z Austriaków: ks. Seipel, i b. kanclerz Renner. Po zątem prezes ministrów Cankow, premier grecki Michalakopulos, minister holenderski Carnabeek, hr. Aponyi, zmarły niedawno minister litewski Mejerowicz, b. premier litewski Petrušis i wielu innych. Z Polaków odpowiedzieli Antoni Wieniawski, b. wiceminister Skarbu i poseł Lebermann.

Galeria zatem liczna i interesująca, a pośród wyrażanych opinii cała skala uogółni myśli od entuzjazmu i patosu począwszy, a skończywszy na ironii i sceptycyzmie. Na-

gół najkategoryczniejsze są głosy francuskie i wszystkie bodaj wypowiedziały się za koncepcją europejską. Wśród głosów niemieckich rozbieżności wielkie w zależności od stanowiska politycznego autorów. Wielu z nich korzysta z ankiety nie tyle w celu zbliżenia ery Stanów Zjednoczonych Europy, ile w celu obalenia traktatów pokojowych... Byli premier litewski, p. Petrušis wierzy w zasadzie w możliwość federacji europejskiej, ale przed jej utworzeniem domaga się zwrotu... Wilna. Doktor Benesz, nie widząc w idei samej jedynie chimery i utopii, wierzy w jej stopniową realizację i w obudzenie się „sumienia europejskiego”.

„Europa jest już dziś tylko małym kantonem świata” — mówi p. Herriot.

A doktor Alfred Kerr oświadcza dowcipnie.

„Ankiety pana otrzymałem we Włoszech, gdzie bawie obecnie. Tutaj przychodzą mi na myśl następujące fakty historyczne: Potęga Pizy została w roku 1284 złamana przez Genuę. Siły Genui zniszczyła w roku 1380 Wenecja. Dzisiaj są Włochy zjednoczone... To jest moja odpowiedź na ankietę w sprawie Paneuropii”

Pomnik „Niezanego bojowca” w Żyrardowie.

SIENKIEWICZ JESZCZE NIE MA POMNIKA — „BOJOWCY” JUŻ MAJĄ.

(k) W niedzielę 28 ub. m. w Żyrardowie nastąpiło odsłonięcie pomnika „Niezanego Bojowca”, ufundowanego przez magistrat miejscowy na wniosek radnych socjalistów. Stanął on ku czci członków bojówki P. P. S. z lat 1905—6 wogółe i specjalnie tego istotnie nieznanego bojowca, który dokonał zamachu na posterunek policyjny w Żyrardowie i ścigany przez policję, długo się ostrzeliwał, wreszcie

zaś odebrał sobie życie. Jak zapewnia „Robotnik”, w pochodzie i uroczystości wzięli udział nauczyciele i uczniowie szkół powszechnych i gimnazjalnych, duchowieństwo miejscowe i wszystkie miejscowe stronnictwa polityczne z wyjątkiem Związku Ludowo—Narodowego.

W liczbie mówców wymienia też pismo ks. Taczanowskiego i bezimiennego przedstawiciela Ch. D.

Masonerja szerzy komunizm w Polsce.

BOLSZEWICY I MAŚONI PODKOPUJĄ BYT PANSTWA.

k) Wileńska policja polityczna aresztowała przed paru dniami prezesa centralnego komitetu wykonawczego komunistycznej partii Białorusi zachodniej, który okazał się również redaktorem nielegalnego pisma komunistycznego „Bolszewik”.

Przy aresztowanym znaleziono kilka pa szportów na różne nazwiska oraz wielką ilość dokumentów kompromitujących.

Wszelako najciekawszą może w tej sprawie będzie inna okoliczność — oto przy aresztowanym znaleziono pieczęć loży masonskiej.

Loża ta należała do „okregu północnego Polski”.

Aresztowanym jest rośianin, człowiek o wyższym wykształceniu, władający wielu językami. Nazwiska swego ujawnić nie chce. Przychwyconie masona na robocie komunistycznej daje jeszcze jeden argument tym, którzy wskazywali nielednokrotnie na łączność masonerji z robotą wywrotową. Wiadomość o przychwyceniu masona komunisty z szybkością błyskawicy rozeszła się po Wilnie, wzbudzając kolosalne zaciekawienie, tem więcej, że masoni będą niechybnie zabiegać u władz polskich, aby ich „bracia szkowi” nie stała się jaka krzywda.

Ano, zobaczymy!

Królewski zamek na Gęsiu.

KSIAŻE EDWARD „BUCHNAŁ” 300 ZŁOTYCH.

(k) Dwudziestoletnia Helena Pużyńska, mieszkanka Krzemienia na Wołyniu, poznała przed miesiącem dystyngowanego młodziana, który przedstawił się jej jako „książe Edward” z Warszawy, zamieszkały na Zamku Królewskim.

— Jesteś biedna — rzekł jej — ale to nie gra roli. Zdarzało się wszak, że pastoreczkę poślubił królewicz. Ty musisz być księżną. Weźmiemy ślub w mojej rodzinnej kaplicy na Zamku w Warszawie.

Wołynianka uwierzyła jego książęcej mości, spakowała manatki, wręczyła ukochanemu 300 złotych (by nie zginęły w drodze!) i wyjechał do stolicy na ślubne gody.

Narzęcony przygotował Helenkę, by nie dziwiła się zbyt na widok bramy zamkowej.

— Wprowadzę cię zapasowem wejściem, aby zrobić rodzicom niespodziankę — Joda! i zawiózł dziewczeczkę dorożką na ulicę Gęsią.

— Oto tylna brama mojego zamku — objaśnił książę.

Następnie wezwał tragarza ulicznego, polecił mu zabrać walizki i rzekł do panny Heleny, waka-

zując pierwsze pięć o. — Skinę na ciebie z tego okna. Zaczekaj chwilę.

Znikł w bramie wraz z tragarzem. Dziewczyzna stała na ulicy cztery godziny, wpatrując się w okno 1-go piętra. Zainteresował się nią policjant.

— A kogo to pani tak wypatruje?

— Księcia Edwarda.

— Jakiego księcia?

— Tego, co mieszka na zamku. To mój narzęcony.

Policjant zorientował się w sytuacji, bowiem dom ten przy ulicy Gęsiu jest przechodni i ma drugą bramę od Nalewek.

Rozpacz panny Heleny, gdy dowiedziała się prawdy, była straszna. Biedaczka spazmowała w urzędzie śledczym, zraszając album przestępców kryminalnych.

Niestety, podłożny oszust nie odnalazł Heleny Pużyńskiej zaopiekowała się pewna zą na rodzina warszawska.



WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Nowa stolica piątej części świata.

CANBERRE — NOWA STOLICA AUSTRALJI.

§) Zacięła rywalizacja dwu miast australijskich Sydney i Melbourne wpłynęła na postanowienie zbudowania nowej stolicy, która ma leżeć w pośrodku kraju.

W roku 1908 postanowił wiec parlament australijski rozpocząć budowę nowego miasta, wyposażyć je w monumentalne budowle i przenieść tam wszystkie urzędy centralne.

Wybór padł na miejscowość Canberre, położoną bardzo malowniczo w zdrowym klimacie, wśród wzgórz i 2 rzek.

Piętnaście lat temu przystąpiono wiec do budowy stolicy piątej części świata i przedewszystkiem przeniesiono szereg li-

nji kolejowych, któreby połączyły przyszła metropolję z wszystkimi miejscowościami kraju. W czasie wojny światowej posuwały się prace bardzo powoli.

Odroku zaś prowadzone są znacznie intensywniej.

Koszty budowy pochłonęły już dotąd 2 miliony funtów szterlingów, a jeszcze „miasta nie widać“.

Za ogromną tę sumę zrobiono 3 piękne mosty, wzniesiono dwa hotele i gmach przeznaczony dla obrad parlamentu.

W roku 1928 Canberre ma być gotowa, a liczba jej mieszkańców wynosić będzie 20 tysięcy.

jutrz po zajęciu, kupiec w dziennikach poranych zamieścił przesadzone opisy bestjałstw, jakich dopuścili się jacys dzicy na nim i jego personelu. To spowodowało sprostowanie ze strony „dzikich ludzi“. Był nim niedawno zamianowany do Monachjum konsul dyplomatyczny amerykański Robert D. Murphy i jego małżonka. Piszą, iż w ciągu lat służby bywali już w różnych dzikich krajach, lecz odwiadać Niemiec jeszcze nie mieli sposobności. Zdaniem Murphy'ego, ordynarności wychowania (tego kupca i nieokielznanego system zaczepek zaćmiawa dzikość wychowania pierwotnych australczyków, wśród których konsul niejednokrotnie przebywał.

Wykrycie pokładów złota we Włoszech.

§) Wierzenie, że są ludzie tak wrażliwi, iż za pomocą pewnego rodzaju różdżki, mogą wykryć podziemne źródła wody, było przez wieki całe przedmiotem sporów. Przed wojną „poszukiwacze wody“ odnieśli wielki triumf: rząd niemiecki upoważnił ich oficjalnie do szukania wody w bezwodnych okolicach swych kolonij afrykańskich. Podobno rezultaty tych poszukiwań były bardzo dodatnie.

Obecnie zdarzył się we Włoszech jeszcze dziwniejszy wypadek. Kapucyn, ojciec Innocenty z Pionerry, o którym ludność okolicy twierdzi, że jest obdarzony nadnaturalnymi siłami, szukając różdżką wody odkrył w górach apenińskich, w pobliżu Aleksandrii, bardzo bogate pokłady kwarcu, zawierającego dość znaczny procent złota i srebra. Zarządzone poszukiwania potwierdziły odkrycie zakonnika, i wyliczono że pokłady kwarcu we wskazanej okolicy zawierały 4 gramy złota i 56 gramów srebra na tonę kwarcu.

Są to pierwsze pokłady złota rodzimego, znalezione we Włoszech, chociaż w niektórych dolinach północnych Włoch znajdowano złoto napływowe.

Zawiązało się już towarzystwo do eksploatacji nowo odkrytych pokładów. Ojciec Innocenty twierdzi, że za pomocą swej różdżki może wykrywać pokłady złota, srebra, nafty, źródła wody i inne bogactwa mineralne. Wobec tych wyników prasa dopomina się, aby rząd zaangażował go jako „poszukiwacza wody“ w Tripolisie.

Ofiara własnego wynalazku.

ŚMIERĆ NA FOTELU ELEKTRYCZNYM.

§) Jak wiadomo, w niektórych Stanach Unji północno-amerykańskiej zbrodnia rze traci się za pomocą prądu elektrycznego. Pewien mechanik z miasta Detroit, pragnąc ulepszyć ten sposób trawienia, zaprosił do siebie komisję rzeczoznawców, aby zademonstrować jej zbudowany przez siebie nowy fotel elektryczny, mający wyprawić na tamten świat zbrodniarzy daleko skuteczniej i pewniej, niż fotele obecnie używane.

Objasniając zebranym swój wynalazek, wynalazca sam zajął miejsce na demonstrowanym fotelu i w ferworze rozmowy nacisnął niebacznie fatalny guzik.

Wynalazek odpowiedział istotnie swemu celowi, zanim bowiem widzowie zdolali ochłonąć z przerażenia, wynalazca już nie żył, zabity piorunująco przez prad elektryczny.

Futra królowej angielskiej.

NIEZMIERNE SKARBY KRÓLEWSKIEGO DWORU.

§) Królowa angielska jest osobą posiadającą najwspanialszą na świecie kolekcję futer, nie tylko takich, które nosi się w zimie, ale różne gatunki służące do ozdoby wiosennych i letnich toalet. Zbiera ona od lat dwudziestu wszelkie najrzadsze okazy, a kolekcja ma wartość kilkudziesięciu milionów. Ze wszystkich kolonij angielskich otrzymuje przedziwne skóry zwierzęce. Niektóre z nich używane są do stroju, inne przechowywane jako unikatki pod szkłem. Królowa nie ma prawie żadnej toalety, nie ozdab. futrem, przyczem okazuje b. wiele wytwor-

nego gustu. W zbiorze jej znajduje się wspaniałe futro z soboli, które wdziewa na wielkie uroczystości. Na godzinne sprawy używa futer z kun lub bobrów. Płaszcz do jazdy samochodem zrobiony jest z ślicznych syberyjskich lisów.

Do połowania wkłada futro z fok, do sportów zimowych posiada harmonizujący ze śniegiem strój z białych lisów. Nie lubi natomiast królewskiego futra, jakiem są gronostaje i wkłada je tylko wówczas, gdy etykieta bezwzględnie tego wymaga.

Okropne skutki wojny gazowej.

ŚMIERĆ OD GAZÓW TRUJĄCYCH Z PRZED LAT OŚMIU.

W miasteczku francuskim Terwille na pograniczu niemieckim wydarzył się niedawno tragiczny, a przytem w najwyższym stopniu dziwny wypadek zatrucia grzybami. Ofiarą wypadku padła rodzina pewnego ogrodnika, złożona z rodziców i czwórka dzieci.

Komisja sądowo-lekarska po zbadaniu otrutych przyszła do przekonania, że grzyby jakkolwiek w zwykłych okolicznościach zupełnie nieszkodliwe i należące do gatunku jadalnych, stały się trujące z

powodu gruntu, na którym wyrosły. Mianowicie na tym terenie w czasie wojny światowej w r. 1917 toczyły się kilkakrotne walki z użyciem gazów trujących, — które tak dalece przeniknęły grunt, iż soki żywotne, — które zeń ciągnęły grzyby, były trującą.

Mimo usilnych zabiegów lekarskich ojciec, matka i najstarszy syn już umarli, a reszta rodziny w stanie niebudzącym wielkich nadziei leży w szpitalu.

Ospa w Europie.

CORAZ WIECEJ WYPADKÓW W TEJ OKROPNEJ CHOROBY.

Ospa, której wypadków nie obserwowano już od wieku w zachodniej Europie pojawiła się tam nanowo.

Oto cyfry: w Anglii 7 wypadków ospy w 1917 r. 63 w 1918 r. 311 w 1919 r. 280 w 1920 r. 366 — w 1921 r. 973 — 1922 — 2,054 — w 1923 r. — 3,395 — w 1924 r. 3,008 — w pierwszej połowie 1925 r.

Jeszcze gorzej jest w Szwajcarii. W r. 1923 w kantonach niemieckich naliczono 3,906 wypadków zachorowań na ospę, wówczas gdy

w kantonach romańskich i włoskich nie zaobserwowano ani jednego.

Higienisci i władze gminne przypisują pojawienie się tej wygasłej oddawna plagi ludzkości zaniedbaniu szczepień ochronnych u dzieci, których przymus nie istnieje w Anglii. Propaganda antyszczepionkowa, która prowadzi od paru lat pewne sekty religijne, ma być podobno przyczyną niechętnego lub nawet wrogiego stosunku rozmaitych sfer do szczepienia ospy dzieciom.

Bohater obowiązku.

§) Lista bohaterów swego obowiązku, należących do świata lekarskiego, powiększyła się jeszcze o jedno nazwisko. W Paryżu ozdobiony został krzyżem kawalerskim Legji honorowej 23-letni chirurg dr. Henry Vadon, który ukończywszy przed trzema laty studia lekarskie zaczął praktykować w jednym ze szpitali paryskich.

Zaledwie objął on swoje funkcje, został powołany do loża chorej na gruczolę rakowatą. W czasie operacji pacjentka obudziła się i zaczęła gwałtownie się bronić. Wskutek tego dr. Vadon zranił się w rękę. Prosił go, aby natychmiast przerwał operację, ale młody chirurg postanowił spełnić swój obowiązek do końca. W ten sposób dr. Vadon nabił się strasznej choroby, której nie zapobiegło nawet kilka z rzędu dokonanych operacji. Wreszcie okazała się konieczność amputowania mu lewej ręki. Otrzymał przytem krzyż Legji honorowej jest przeto w pełni zasłużony. Dr. Vadon zapisany zostanie w pamięci potomnych jako bohater zawodowego obowiązku.

Niezwykła karjera.

Do niedawna włóczył się po ulicach zachodniej dzielnicy Londynu marynarz bez zajęcia, Peter Dins, pokazując, aby zarobić na chleb, rozmaite sztuki i wygrywając na niezwykłych instrumentach, jak noże, widelce, szklanki i talerze.

Zobaczył jednak ulicznego sztukmistrza balet mistrz, bawiącego w Londynie baletu rosyjskiego i zaangażował do wykonania w pewnym baletcie rolę muzycznego kelnera.

Z zadania tego Peter Dins wywiązał się tak znakomicie, że zwrócił na siebie powszechną uwagę sprawozdawców teatralnych i publiczności, a wkrótce potem otrzymał bardzo korzystną propozycję występowania w jednym z teatrzyków rozrywki.

Dziś był muzykant uliczny, jest gwiazdą teatralną.

Amerykane poznają niemiecką grzeczność.

CIEKAWY SAVOIR • VIVRU W BAWARJI.

§) W Monachjum zaszło ciekawe zajście, charakteryzujące pojęcie niektórych Niemców o honorze. Do pewnego sklepu w śródmieściu przyszło małżeństwo amerykańskie. Podczas targu o wysokość sumy obsługa sklepu zachowywała się brutalnie. Zamiasz traktować wyłącznie sprawę ze stanowiska kupieckiego, starsza sklepowa napadła na amerykańkę w wyrazach brutalnych. Obsługa sklepowa i

obecni w sklepie dwaj goście, mężczyźni, zeszli słownie klientów. Tego było już dość. Rozpoczęła się bójka na pięści, w której goście zwyciężyli. Poczem Niemcy z obolałymi policzkami, wyrzuceni do ziemi, znaleźli się na schodach głowami nadół. Starsza subjektka obrzuciła, nieznaj, gradem wyzwisk, za co otrzymała pół tuzina policzków od pani, podczas gdy pan wyterzał po podłodze właściciela firmy, Naza-

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przemysł owocowy.

PLACÓWKA, KTÓRA DOTAD LEŻY ODŁOGIEM.

Przetwórczy przemysł owocowy w Polsce oparty jest obecnie przede wszystkim jeszcze o masy surowców rzuconych w okresie nadprodukcji w sezonie po niskich cenach na targi. Zagranicą, gdzie przetwórstwo owocowe jest już na wyższym poziomie, można obserwować fazę drugą, tj. fabryki przetwórcze organizują i specjalizują produkcję warzyw i owoców w pewnym z góry określonym kierunku. Według statystycznych danych „Księgi Adresowej dla Handlu i Przemysłu”, wydanej przez Min. Przemysłu i Handlu, istniało i działało w Polsce w roku 1923 około 70 warsztatów przetwórczych. Liczbą tą były objęte przedsiębiorstwa, wyrabiające konserwy sterylizowane w puszkach blaszanych i słoikach, marmelady, konfitury, susz owocowy i warzywny, soki, syropy wina i wódki owocowe. Do największych należą Ruckert i Hoffinger w Lwowie, „Victual” w Warszawie i Werner i Cyrański w Warszawie. Przetwory owocowe z dodatkiem cukru wyrabiają fabryki cukiernicze w rodzaju firm Fuchs w Warszawie, Br. Hłowiec w Piłdach, Ed. Litwiński w Poznaniu. Wytężana produkcja soków i syropów zajmuje się kilka większych zakładów przemysłowych o-

raz niektóre fabryki likierów. Suszenie owoców jest rozpowszechnione na Powiślu w ośrodku produkcji sliwek, słabo jest reprezentowane w Polsce suszarnictwo warzyw. Ogólnej produkcji przetworów owocowych nie można dotąd ująć w ścisłe dane, jedynie dla produkcji win owocowych ustalono za rok 1923 następujące cyfry 2.000.000 ltr. wina owocowego, około 950.000 ltr. miodu i 57.000 butelek wina musującego. Niektóre z fabryk polskich naginają już także hodowle warzyw i owoców do swoich potrzeb i tak powstają w okolicy Kruszwicy wielohektarowe plantacje porzeczek dla Kujawskiej Wytwórni win owocowych, to samo można zaobserwować w Lubelskiem dla firmy „Zagłoba”. Werner i Cyrański z Warszawy kontraktuje rocznie 150 ha dla plantacji groszku zielonego i posmidorów, a Pudliszki w Wielkopolsce obsadzają jeszcze większe przestrzenie. Pod względem surowca i cukru fabryki są zupełnie niezależne od zagranicy, tak samo sadki i beczulki mogą być fabrykowane w kraju, jedynie biała blacha na puszki sprowadzać musimy z Anglii, który to kraj jest dostawcą blachy białej na cały świat i kilka materiałów pomocniczych z zakresu chemikalii.

Rów dookoła Francji.

FANTASTYCZNY PLAN POPRAWY FINANSÓW FRANCUSKICH.

(—) Francuzi, jak wiadomo, mają duże kłopoty ze swoim frankiem, który ulega ciągłym wahaniom, wskutek czego drożyzna rośnie a życie staje się coraz trudniejszym. Pociągają się tem, że kłopoty te nie są niczem nowym, na dowód czego przytaczają wyjątki z projektów sanacyjnych przedłożonych konwencji w 1793 r. i przemówień ministra finansów Fabre d'Eglantine.

Pierwsze przemówienie podkreśla wzrost cen i niesumiennosc kupców, drugie daje ponury obraz katastrofy w jaką pogrąży się państwo i oskarża po kolei wszystkie warstwy.

Stolarz sprzedaje swoje meble za poczwórna cenę, Handlarz jarzyn żąda pięć razy więcej za cebulę, aniżeli przed tygodniem kapitalisci ukryli złoto i srebro. Spekulacja święci triumfy. Dzierżawca płaci czynsz zdewaluowaną monetą, a równocześnie podnosi ceny za zboże, masło, siano i inne produkty, wzbogacając się kosztem konsumenta. W całym państwie grasują spekulanci i agenci obcych państw sięgając popłoch, demoralizując ludność ciągnąc olbrzymie zyski.

W trzecim swoim przemówieniu Fabre Eglantine proponuje jako środek naprawy finansów „wykopanie rowu dookoła republiki, zerwanie wszelkiej komunikacji między Francją a innymi państwami. Nawet listy z zagranicy nie powinny być dopuszczalne. W naszym wieku rozwoju radiotelegrafu projekt taki brzmi oczywiście dość pociesznie. Mówca kończy swą orację następującym patetycznym zwrotem:

„Pamiętajcie obywatele Francji, że ludzie prawie wszędzie was zdradzili. Nie zdradziło was jedynie niebo i dobroczynny wpływ słońca, nie zdradziła was ziemia, której wydajność podwoiła się od czasu, gdy zdobyliście wolność. Natura sama nadysła wam ostrzeżenie, abyście ją jedynie znali i na niej polegali”.

Ciekawym byłoby widzieć dzisiejszy parlament jakiegokolwiek kraju w obliczu takiej deklaracji i słyszeć odpowiedź jakiejś uchwały na tego rodzaju „projekty sanacyjne”.

Traktat polsko-niemiecki.

W PRZEDEDNIU POMYŚLNEGO ZAŁATWIENIA.

(—) Rokowania handlowe polsko-niemieckie, wznowione w połowie września, przedstawiają się obecnie, jak następuje:

Delegacja polska zaproponowała zawarcie umowy prowizorycznej, przystosowanej do naszych warunków gospodarczych. Strona niemiecka początkowo domagała się zawarcia układu definitywnego, w którym udzielonoby im specjalnych ulg celnych na szereg towarów, eksportowanych do Polski. Poza to domagają się Niemcy uregulowania sprawy osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce, w związku z wykonaniem przez nich zawodu kupieckiego.

Ze względu na to, iż traktat otwiera dla przemysłu niemieckiego duże pole, Polska musi uzyskać odpowiednie rekompensa-

ty. Odnosi się to przede wszystkim do sprawy wywozu węgla polskiego do Niemiec.

Układ musi również zapewnić Polsce możliwość wywozu do Niemiec zarówno mięsa jak i bydła. Jest to dla nas sprawa zasadnicza. To samo dotyczy wywozu produktów rolnych do Niemiec. Te słuszne postulaty nie powinny już obecnie napotykać na trudności ze strony niemieckiej.

Naogół odnosi się wrażenie, że gdyby na dalszy przebieg rokowań nie wpłynęły żadne momenty uboczne, nie mające nic wspólnego z zagadnieniami gospodarczymi, to pomyslnie zakończenie rokowań byłoby rzeczą najbliższej przyszłości, zwłaszcza, że uregulowanie polsko-niemieckich stosunków gospodarczych potrzebne jest obu stronom.

Jedenastoletni chirurg.

INTUICJA MALGA URATOWAŁA ŻYCIE SIOSTRZE

Pod Florac, w departamencie Losere, chłopiec 11-letni Henryk Agullson, dał dowód niezwyklej w jego wieku przytomności umysłu i zręczności.

Chłopiec kąpał się w rzece, gdy siostrzyczka jego, Malgorzata, pragnąc dostać się do niego, wdrała się na stary mur rozwalony, dzielący ją od rzeki. W chwili jednak, gdy schwyła za szczyt muru rękoma, grzejąca się tam na słońcu żmija ukąsiła ją w wielki palec ręki. Ukąszona zaczęła krzyczeć.

wzywając pomocy brata, żmija tymczasem znikła wśród kamieni.

Na głos siostry, Henryk wyskoczył z wody, a dowiedziawszy się o co chodzi przewiązał natychmiast ukąszony palec powyżej ranki mocno sznurkiem swego trzewika, poczem miejsce ukąszone naciął kilkakrotnie szczyrkiem w kierunku mięśni i naciskał systematycznie palec, pozwalając krwi spłynąć obficie i dopiero na tej operacji zaprowadził

dziewczynkę do domu.

Przywołany natychmiast lekarz stwierdził dokładność zabiegów, dokonanych przez młodego chirurga i oświadczył mu, że uratował życie siostrze.

—oOo—

Najrzadszy metal w Europie.

CENA PLATYNY STAŁE SIĘ POWIEKSZA I DAWNO PRZEŚCIGŁA ŻŁOTO.

n) Pan Edward Payen zamieszcza w „Ekonomiście” francuskim artykuł o platynie, jej produkcji i wzroście cen. Przypomina on że zapoznano się z platyną w Nowej Grenadzie, około 1535 r. Pod nazwą „orobionco” była ona używana przez Peruwiańczyków do fabrykacji klejnotów, co stwierdzono przy odkryciu grobowców w Ekwadorze. Państwo hiszpańskie gromadziło wszystką odnalezioną platynę, a chcąc za chęć do dalszych poszukiwań ofiarowało po dwa pesety za funt tego metalu. W Hiszpanii wytapiano też monety z platyny złocistej, a poszczególne okazy tych monet można jeszcze dziś spotkać w rekach miejscowych jubilerów w Marokko. Posiadają one cenę pięć do sześciu razy większą od monet złotych równorzędnych. Platyna która była przez długie lata uważana za metal bez wartości, przechodziła od 1830 r. następujący wzrost cen:

W 1800 r. gram kosztował 1 franka, w 1909 r. — 4 fr., w 1910 r. — 4 fr. 80, w 1912 r. — 7 fr. 30, a w 1925 r. kosztuje 80 franków. Dnia 17 marca 1925 r. za kilogram platyny płacono 72.000 franków.

Produkcja platyny jest zlokalizowana na Uralu i w Kolumbii. W 1911 r. Rosja produkowała 9.300 kg. platyny, a Kolumbia dostarcza od 450 do 600 kg. rocznie. Mała część wreszcie, bo zaledwie około 30 gr. rocznie pochodzi z Australii Kanady, Borneo i Birmacji. Obecnie odkryto podobno nowe pokłady platyny w Transwalu.

Woda solna przeciwko pragnieniu.

§) W jednej z amerykańskich kopalni węgla stwierdzono, że górnicy tamtejsi pracujący w szybach podziemnych przy temperaturze 27^o C., koją pragnienie wodą soloną oświadczać, że wskutek picia takiej wody unikają bólów głowy i objawów zmęczenia.

Osobliwe to odkrycie górników zniechęciło do prób z wynalezionym przez nich środkiem. Zastosowano więc go w hucie żelaznej, gdzie robotnicy zmuszeni są pracować przy temperaturze 37^o C., i środek okazał się istotnie skutecznym.

Niezależnie od tego, a prawie jednocześnie odkrycie górników amerykańskich znalazło potwierdzenie ze strony świata naukowego, gdyż prof. uniwersytetu birminghamskiego, dr. Neville Moas polecił także wodę soloną w stosunku łyżeczki od kawy soli na litr wody, jako środek dla zaspokojenia pragnienia na tej podstawie, że wydzielony przez człowieka, podczas upału lub wskutek zmęczenia, pot zawiera dość znaczną ilość soli, potrzebnej organizmowi ludzkiemu, woda więc solona uzupełnia ten brak, wywołany przez pocenie się ciała.

Włoski temperament.

§) W Genui odbył się pojedynek na gruncie politycznym pomiędzy pułkownikiem Rossettim i kapitanem Pueirolo, podczas którego przeciwnicy wymienili między sobą 60 strzałów rewolwerowych.

Walka trwała 2 godziny. Pułkownik został ranny 18 razy, a kapitan 20, zanim doktorzy zdążyli przeszkodzić dalszej strzelaninie. Zaden z przeciwników nie uznał się za zwyciężonego.

NIEZWYKŁY ŚRODEK NA REUMATYZM.

(n) Dyrektor państwowego zakładu szpitalnego w Wiedniu, dr. Gustaw Paul przedłożył wie deńskiemu Tow. lekarskiemu uwagi godną pracę o wynalezionej przezeń limfie, która wprost cudownie leczy jakoby reumatyzm. Skuteczność owej limfy miał dr. Paul wypróbować w 600 wypadkach — zawsze z pomyslnym skutkiem. Nawet w zastarzałych wypadkach trzy lub czterokrotnie, bezbolesnie i zgoła nieszkodliwie iniekcje podskórne limfy dra Paula wystarczają rzekomo dla pokonania reumatyzmu.

Wiedeński Tow. lekarskie wzięło pracę dra Paula do zbadania i nie omieszka we właściwym czasie wydać swej opinii o niej.

—oOo—

ZYGZAKI

Wszystko w swoim czasie.

(z okazji pobytu Cziezerina)

Czek czasem woli w domu
Nieszczęścia ujrzeć zmora,
Nizeli gościa, który
Odwiedza go nie w porę,
W światowej polityce
(Historja to wymienił)
Też pora odpowiednia
Jest gwoździem powodzenia.
Oj, weźmy sobie przykład:
Towarzysze trzy dni prawie
Jak jaki król polski...
Witany był w Warszawie,
Dlaczego? — zapytacie,
Dogodną wybrał porę,
Włęcz zrobił w świetle całym
Wizyta swa furorę,
Tymczasem pięć lat temu
Gdy do nas szedł, z orszakiem
To takie łanie dostał,
Ze odszedł stad z niesmakiem
I długo potem mówił
„Siedzenie” lecząc chore:
Złe kończy się wizyta,
Jeżeli jest — nie w porę!..

Osa,

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, dnia 2 października, Aniołów Str.
Czytelnia Tow. Prziwiciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Sen nocny letniej”
Teatr Popularny „Królowa przedmieścia”
Kino Luna „Brzdąc”
Kino Czary „Dwa strzały”
Kino Casino „Królowa Saba”
Kino Reduta „Vidocq”
„Grand Kino „W odmęcie Niagary”
Kino Odeon „Dama od Maksyma”
Kino Apollo „Królowa niewolników”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„Rajski ptak”
„Dom Ludowy „Demon morfiny”
„Resursa „Córka Faraona”
„Corso „Cvrk Marca”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Trzej muszkieterowie”.

Wiadomości bieżące

— W sprawie banków.

Zjawiają się w naszej redakcji czytelnicy z książeczkami wkładowymi Banku Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, którzy chodzą po odbiór swoich należności do filii łódzkiej Banku Przemysłowców T. A. w Poznaniu (Piotrkowska 17).

Otóż nie trzeba tych instytucyj mieszać. Bank Przemysłowców w Poznaniu jest olbrzymią instytucją bankową, mającą koło 40 nieruchomości. Bank ten nie ma nic wspólnego z Bankiem Kupców i Przemysłowców w Łodzi i ani na chwilę nie zawieszają wypłat ani innych swoich czynności bankowych.

— Zakończenie walki z wiatrakami.

W dniu dzisiejszym Sąd dla spraw lichwiarskich zaprzestał na przyjmowanie spraw wytaczanych przez władze administracyjne z powodu uprawiania lichwy, zgodnie bowiem z rozporządzeniem Min. Sprawiedliwości nastąpić ma likwidacja tego Sądu.

Pierwotnie zapowiadany protest Min. Spraw Wewn. przeciwko tej decyzji dotąd nie nastąpił.

— Wyjazd studentów zagranicę.

Procedura przy wydawaniu zezwoleń studentom na wyjazd zagranicę została zmieniona na skutek interwencji Min. W. R. i O.P. Obecnie zezwolenie takie z Ministerstwa otrzy-

SPRAWY WOJSKOWE.

Kto ma się stawić na zebrania kontrolne.

ROZKAZ P. K. U. ŁÓDŹ MIASTO I D. O. K. IV.

Rozkazem DOK. Łódź odbędzie się powołanie do zebrań kontrolnych a) oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia do raportu kontrolnego, b) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C. i C. I).

Raporty i zebrania kontrolne na terenie D.K. Łódź w roku 1925 odbędą się w terminie od 15 października do 15 grudnia br.

Stawić się powinni:

a) do raportu kontrolnego: oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, urodzeni w latach 1901, 1897, 1895, 1885, 1881, 1875; oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w latach 1900, 1899, 1894, którzy w roku bież. nie odbyli ćwiczeń wojskowych.

b) do zebrań kontrolnych: szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią urodzeni w latach 1901, 1897, 1895, 1890; szeregowi pospolitego ruszenia z bronią (kat. C. I.) urodzeni w latach 1900 i 1899; szeregowi rezerwy urodzeni w latach 1900, 1899, którzy w roku bież. nie odbyli ćwiczeń wojskowych w rezerwie.

c) od obowiązku stawienia do raportu zebrań kontrolnych z pośród wymienionych są zwolnieni z urzędu:

posłowie do Sejmu i Senatu, oraz ministrowie oraz wiceministrowie (podsekretarze stanu), duchowni i kandydaci stanu duchownego, oficerowie i szeregowi, którzy w roku bież. odbywali służbę czynną w wojsku, lub ćwiczenia wojskowe, oficerowie i szeregowi, którzy w rb. zgłosili się do służby w wojsku, lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby, lub celem przedstawienia Komisji rewizyjnej zostali z tej służby zwolnieni, znajdujący się w więzieniu śledczym lub karnym, oraz umieszczeni w zakładach karnych i poprawczych, oficerowie i szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy rzeczywiście wyjecha-

li zagranicę, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Wszyscy oficerowie, powołani do raportu winni mieć ze sobą książeczkę stanu służby, oraz kartę przydziału mobilizacyjnego. Oficerowie, którzy kiedykolwiek otrzymali w W. P., ryczałt na umundurowanie obowiązani są stawić się do raportu kontrolnego w mundurze wojskowym: płaszczy z pistoletem, lornetą polową i torbą oficerską.

Byli urzędnicy wojskowi tych samych roczników co i oficerowie rezerwy zwolnieni z czynnej służby wojskowej do rezerwy, wzgl. pospolitego ruszenia, obowiązani są również stawić się do raportów kontrolnych.

Wszyscy szeregowi i pospolitego ruszenia z bronią, powołani na zebrania kontrolne, winni mieć ze sobą książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, oraz inne dokumenty wojskowe — o ile je posiadają. Oficerowie i szeregowi powołani do zebrań (Raportów) kontrolnych nie mogą pościć żadnych pretensyj do Skarbu Państwa tytułem odszkodowania bądź to z powodu zaniechania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym skutkiem stawienia się na zebranie (do raportu) kontrolnego.

Oficerowie zamieszkali w Łodzi winni stawić się, punktualnie o godz. 9-iej rano w lokalu PKU. Łódź — miasto ul. Sienkiewicza 3-5, według następującego planu:

Raport kontrolny dla oficerów:

4. listopada — 1901, 1897.

5. listopada — 1895.

6. listopada — 1885, 1881.

7. listopada — 1875, 1900, 1899, 1894.

Winni niestawienia się do raportów lub na zebranie kontrolne, bez uzasadnionej przyczyny, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych. (o)

Cziezerin urwał się w polu.

SPOSTRZEGAWCZOŚĆ SŁUŻBY KOLEJOWEJ W ZGIERZU I KAWALERSKI ANIMUSZ MASZYNISTY

Jak wiadomo pociąg wiozący komisarza Cziezerina z Warszawy do Łodzi przyszedł na dworzec Łódź-Kaliska z półgodzinnym opóźnieniem. Przedstawiciele władz byli bardzo zaniepokojeni opóźnieniem się pociągu nie wiedząc przyczyny. Tym czasem, jak się dowiadujemy z Zarządu stacji w Zgierzu, pociąg wiozący pana Cziezerina, wskutek przeciążenia siły nośnej pociągu przez dopięcie wagonu salonowego do expressu, na kilka kilome-

trów przed Zgierzem urwały się 3 ostatnie wagony: Lipski, restauracyjny i p. Cziezerina, które zostały w polu. Służba kolejowa zauważywszy w Zgierzu brak tych wagonów nawróciła cały pociąg z powrotem, który zgubę zabrał w dalszą drogę. Wskutek tego na dworzec Łódź-Kaliska pociąg wiozący p. Cziezerina przybył z półgodzinnym opóźnieniem. (o)

Jak się przedstawia zdrowotność miasta.

SZPITALNICTWO MIEJSKIE W SIERPNIU R. B.

Według danych cyfrowych Wydziału Zdrowotności Publicznej za m. sierpień rb. w okresie tym ruch chorych w szpitalach łódzkich przedstawiał się następująco:

W szpitalach miejsk. było 620 chorych (23771 dni szpitalnych) w szpitalach społecznych 713 chorych (22071 dni szpit.), w zakładach położniczych 55 chorych (1897 dni szpit.)

Wydział Zdrowotności Publicznej skierował do szpitali ogółem 1199 chorych 4141 dni szpitalnych. Z tej liczby chorych płatnych było 26,5 proc. chorych częściowo płatnych i wątpliwych płatników 38,5 proc., chorych bezpłatnych 35 proc.

W ambulatoriach miejskich udzielono ogółem 11571 porad, w ambulatoriach społecznych 4395 por. Do sekcji walki z gruźlicą zgłosiło się 542 osób w tem dorosłych 363, dzieci 179; do poradni — 499, do konsultanta w Chejnach — 8, do pracowni rozpoznawczej — 4, do stacji tuberkulinowej — 31.

Pogotowie iunkowe wzywane było do 563 wypadków; wyjazdów było 464, na stację zgłosiło się 100 osób.

Miejski Oddział Przewozu Chorych wysłał karetki do 375 osób, przewieziono chorych — 323, zwłok — 9, nie przewieziono 43 chorych.

Zaczynamy płacić na szwedzki trust.

MONOPOL ZAPALCZANY OD DZIŚ WCHODZI W ŻYCIE.

Urząd akcyzowy w Łodzi komunikuje nam, że osoby trudniące się w dniu 1 października rb. handlem zapaltek, jeśli handel ten nadal zamierzają prowadzić obowiązane są od dn. 8 października rb. zgłosić w urzędzie akcyzowym pisemnie w 2-ch egzemplarzach co następuje:

a) swoje imię i nazwisko wzgl. firmę.

mywać będą akademicy którzy absolwowali 2 semestry na uczelniach zagranicznych, a nie jak poprzednio 3 lub więcej.

b) dokładne miejsce prowadzenia handlu (ulica i numer domu)

c) zapas posiadanych zapaltek, tj. ilość pudełek poniżej 60 sztuk, tudzież pochodzenie tychże (krajowe lub zagraniczne),

d) od jakiego czasu te zapalaki znajdują się na składzie i na jak długi czas ten zapas starczy. (o)

Do podań składanych w Ministerstwie należy dołączyć oryginalną matrykę uczelni zagranicznej. (o)

Jak ratować Bank Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

Trzeba położyć kres rządowi nieodpowiednich ludzi.

Zmiana dyrekcji i zarządu jest nakazem chwili.

W związku z aresztowaniem dyrektora Banku Polskich Kupców i Przemysłowców p. L. Naruszkiewicza jedno z pism popularnych pisze:

„Aresztowanie znanego w naszym mieście ze swej energii i pracowitości, dyrektora Naruszkiewicza wywołało zrozumiałe poruszenie w naszym mieście, albowiem cieszył się on opinią człowieka nadzwyczaj pracowitego i osobiście nieskazitelnego”.

Otóż na skutek tego świadectwa wystawionego p. Naruszkiewiczowi przez to pismo wieczorowe, zmuszeni jesteśmy stanąć w obronie p. Naruszkiewicza, aby na niego nie spadła cała wina za zrujnowanie, przespekulowanie majątku banku Kupców i Przemysłowców przez jego zarząd. Pismo wieczorowe twierdzi, że p. Naruszkiewicz był znany z energii i pracowitości, a my go uważamy za człowieka absolutnie pozbawionego energii i woli, i to go tylko tłumaczy, że pozwolił członkom zarządu na prowadzenie spekulacyjnych interesów — w przeciwnym razie na niego spadłaby wina za zrujnowanie banku. Pismo wieczorowe pisze, że p. Naruszkiewicz był „osobiście nieskazitelny”. Wyrażenia tego nie rozumiemy: czy to oznacza, że w prywatnym życiu był nieska-

zitelny a jako dyrektor banku miał pewne skazy?

Bo na to wskazywałaby sprawa ze związkiem farmaceutów. Pan Naruszkiewicz zareczył słowem honoru prezesowi związków farmaceutów, że pieniądze przyjmując jako depozyt i w każdej chwili je wypłaci, tymczasem słowo dyrektora zawiodło i związkowi farmaceutów pieniędzy nie oddano.

Oprócz tego bank Kupców i Przemysłowców popełnił jeszcze inne przestępstwa natury kryminalnej, jak zainkasowanie pieniędzy z weksli i niewypłacenie ich właścicielom. Jest to tego rodzaju przestępstwo jak np. sprzeniewierzenie.

Codziennie w naszej redakcji zjawiają się różne osoby, które mają wkłady w banku, pytając się niejednokrotnie ze łzami w oczach, czy rzeczywiście pieniądze ich przepadły. Są między nimi ludzie, którzy umieścili tam cały swój majątek.

Jak się dowiadujemy, a wiadomość tę kolportuje zarząd banku Kup. i Przem. Chrz. rząd podobno ma udzielić półmilionowej pożyczki bankowi. Wiadomość ta jeżeli ona odpowiada prawdzie, przyjmujemy z zadozwoleniem. Rząd powinien pomóc instytucji, w której polski kupiec i rzemieślnik

złożył swe oszczędności. Ale pomoc rządu jest dopuszczalna tylko w tym wypadku, jeżeli rząd będzie miał pewność, że jego pieniądze nie przepadną. Warunkiem do tego jest: ustanowienie komisarzy rządowego w banku, zmiana dyrektora i zmiana zarządu.

Bezwzględny więc nakazem chwili ze strony akcjonariuszy jest zwołanie nadzwyczajnego ogólnego zebrania obalenia dotychczasowego zarządu i powołanie nowego składu dającego się z ludzi nie tylko, że fachowo odpowiedniejszych lecz z takich ludzi, którzy nie będą na pierwszym planie stawiali własnego dobra materialnego a dobro akcjonariuszy i klientów banku.

Pozostawienie banku pod dotychczasowym zarządem kierowanym przez fachowego kolejarza — optyka i dyrektora — marionetki w rękach p. wiceprezesa Rosiaka, nie daje najmniejszej gwarancji na przyszłość, że bank Kupców i Przemysłowców będzie służył swemu zadaniu.

Sanacja natychmiastowa jest konieczna, ażeby ratować kapitały biednego rzemieślnika i kupca polskiego, który nieopatrznie powierzył swój majątek w nieodpowiednie ręce.

Ze Związku Ludowo-Narodowego.

ZADANIE ENERGETYCZNEJ AKCJI PRZECIW ŻYDOWSKIEMU ZUCHWAŁSTWU.

W ubiegłą środę, dnia 30 września, w obecności kilkuset osób ze wszystkich sfer społeczeństwa Polskiego w nowym lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Na Wrot 36, odbyło się zebranie polityczne. Na zebraniu tym przemawiali: poseł na Sejm K. Chądzyński, radny miejski A. Czernik, P. Pajkowski i inni. Mówcy w swych przemówieniach prócz spraw ogólnych poruszali głównie sprawę dotyczącą nieukarania dotychczas rzeczywistych winowajców sprofanowania przez żydowską działość szkolną

krzyży w szkole powszechnej Nr. 36, wskutek czego żydostwo tak się rozzechowało, że jawnie zaczęli żądać usunięcia krzyży św. ze szkół powszechnych jak, to już miało miejsce w Głownie, pow. Brzezińskiego.

Wobec lekkiego zachowania się odnośnych władz względem bezczelnego zachowania się żydostwa zebrani wezwali posła Chądzyńskiego do wszczęcia energetycznych kroków u władz centralnych i w Sejmie celem przeprowadzenia rewizji i należytego ukarania winnych.

Egzotyczny hrabia pod kluczem.

AWANTURNICZE PRZYGODY PORUCZNIKA ŻANDARMERJI.

Długi czas po całej Polsce krążyły niesamowite opowieści o Albinie Czaki, którego uczynki przeszły z biegiem czasu niemal w legendarne opowieści, a groza tego nazwiska tembardziej wryła się w pamięć Łódzian, gdyż hrabia Czaki był w roku 1919 porucznikiem żandarmerji łódzkiej.

Albin Alfred Deskander Czaki pochodzi z Węgier zaś matka jego jest włoską, z Mediolanu podczas gdy ojciec uzyskał obywatelstwo węgierskie na 8 lat przed wojną.

Podczas okupacji Niemców Albin Czaki odgrywał wybitną rolę na gruncie Łodzi, gdyż kierował on urzędem kryminalnym, a gdy Polska została wskrzeszona, uzyskał stopień porucznika żandarmerji i jako znający się na sprawach wojskowych począł wyłapywać dezertersów i dostarczać ich pod sąd wojskowy.

Wiele rodzin w samej Łodzi pamięta uczynki porucznika Czaki, kiedy to łapał on niewinnych ludzi i pod groźbą oddania ich pod sąd połowy wyłudzał najrozmaitsze sumy, które dochodziły na onczas do niebywałych cyfr.

Pewnego dnia w roku 1919, gdy porucznik Czaki siedział w jednej z restauracji łódzkich podszedł do niego Jakób Suszek, Szmul Sylberszac, oraz Izrael Sochaczewski ofiarując mu swe usługi w charakterze gońców żandarmerji.

Czaki, który wiedział, że rodowici Łódzianie znają się lepiej na sprawach wojskowych łódzkich młodzieńców przyjął ich w charakterze wywiadowców, lecz z warunkiem, że nie otrzymają oni oficjalnych kart pracy w żandarmerji, a jedynie będą spełniać rolę wywiadowców i będą wahać we wszystkich kierunkach, gdzie tylko będzie można zarobić pieniądze.

Już następnego dnia Suszek, Sylberszac i Sochaczewski wzięli się do roboty i poczęli wyszukiwać dla porucznika Czaki poboczne dochody, które objawiały się w wyłapywaniu dezertersów i wykusywanu ich za bajorojskie sumy, którymi następnie 4 spółnicy wraz z hrabią się dzielili.

Od tego czasu do żandarmerji łódzkiej poczęły napływać skargi różnych obywateli których synowie cierpieli w więzieniach za winy niepełnione.

Gdy hrabia Czaki zapoznał się z kilkoma niewiastami i rozchody jego wzrosły zawezwał on do hotelu Klukasa przy ulicy Cegielnianej swych współników aby omówić sprawę większego udziału w interesach, lub wynalezienia innych dochodów.

W trakcie obrad jeden z obecnych wysunął plan nowego dochodu, a mianowicie sprzedawania fałszywych pieniędzy kupcom łódzkim w zamian zaco dostawali by oni dobre pieniądze.

Plan został dokładnie opracowany i czterej szakale poczęli wyszukiwać naiwnych na gruncie Łodzi, lecz hrabia Czaki zaproponował, aby działalność skierowano na prowincję, gdyż cała sprawa może przybrać dla niego tragiczny obrót.

Wysłani na prowincję trzej tajni żandarmi rozglądali się po prowincji aż wreszcie zwrócili uwagę na osobę Ieka Widawskiego, zamieszkałego w Rogowie.

Jednak Widawski nie dysponując narazie większą gotówką dał wspomnianym tylko zaliczkę. Umówiono się, że po trzech dniach Suszek, Sylberszac i Sochaczewski przybędą po resztę, lecz w międzyczasie hrabia Czaki wydał rozkaz trzem podwładnym aby bezwzględnie zademonstrowali Widawskiego i by go natychmiast odstawiono do żan-

darmerji.

W drodze Suszek, Sylberszac, i Sochaczewski którzy absolutnie przed Widawskim nie zdradzili się iż są denuncjatorami, poczęli opowiadać Widawskiemu że w żandarmerji łódzkiej katują ludzi do tego stopnia iż łamanie żeber jest na porządku dziennym, i poczęli stawiać mu propozycję, że za ich stawiennictwem podejrzenie od Widawskiego może być odwrócone, gdyż mają oni znajomości w żandarmerji.

W hotelu Klukasa został targ ubity i w obecności hrabiego Czaki, który przebrany był po cywilnemu, Widawski wykupił się od zarzutu fałszowania pieniędzy.

Drugą ofiarą porucznika żandarmerji był mieszkaniec Łodzi Szmul Działoszyński do którego zgłosił się Sochaczewski, Sylberszac i Suszek, którzy podsunęli mu również fałszywe pieniądze i w obecności hrabiego Czaki przebranego również po cywilnemu w hotelu Pałlas Działoszyński wykupił się.

Trzecia ofiara pochodziła z miasta Strykowa, a zwała się Szyją Buzynem, którego wyłapał porucznik Czaki rzekomo pod zarzutem dezercji.

Tego samego dnia kiedy Buzyn znalazł się w więzieniu do żandarmerji łódzkiej nadszedł anonimowy list w którym nieznanemu osobnik donosił, iż hrabia Deskander Czaki porucznik żandarmerji łódzkiej szantażuje ludzi w niebywały sposób.

Wszczęte na zasadzie tego doniesienia przez niższych funkcjonariuszy dochodzenie dało niebywałe wyniki, gdyż w Savoy'u porucznik Czaki, gdy był pijany wygadał się o wszystkich swych uczynkach i natychmiast został aresztowany.

Deskander Czaki miał już w różnych punktach Polski sprawy o podobne oszustwa a obecnie został on przyaresztowany w Łodzi, gdzie w więzieniu przy ulicy Targowej oczekuje na rozprawę sądową.

Zaznaczyć należy, że współnicy hrabiego rozsypani się po różnych punktach świata, a co do Zylberszaca to policja ma dane, że przebywa on obecnie w południowej Afryce w Johanisburgu, (pap)

— Sprawy podatkowe.

W dniu dzisiejszym miał być ostateczny termin opłaty bez kary państwowego podatku od lokali, lecz magistrat odłożył termin do dnia 15 października r.

Dzisiaj również upływał ostatni termin opłaty podatku miejskiego od nieruchomości.

— Zebranie Organizacyjne Związku Zawodowego Pracowników Gastronom. Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw. w Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Łodzi.

W dniu 30 września 1925 roku o godz. 7 wieczorem w sali Domu Ludowego odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Zaw.

Dziś wielka premiera!

Grand-KinoMonumentalne arcydzieło sztuki
kinematograficznej.

„Dziewica z Haremu”

Wielki współczesny film wschodni w 10 aktach. Sensacyjne przygody miliardera amerykańskiego i jego romans z 7-mioma Dziewicami haremu.

Przepych miliardarów amerykańskich.

Przepych haremu.

Przepych wskrzesz. uczt rzymskich.

Zakulisowe życie haremu. Eunuchowie. Odaliski. Bosonogie tancerki. Fascynujące bogactwo wystawy
Ostatnie słowo reżyserji.Ulubieniec płci pięknej **GIOVANNI RAICEWICZ** w głównej roli.

Własność biura „Fortuna” Wa szawa, Marszałkowska 95.

Początek o godz. 5-ej ostatni seans o godz. 10-ej.

Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Na

SEZON CRECNY

polecamy:

jesionki męskie i dla chłopców
płaszczki „ „ „ „ na wai.
garnitury „ „ „ „ „
spodnie długie i brycze

oraz wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, tylko wypróbowanej jakości.

SPECJALNIE POLECAMY

— nasz —

Dział miarowy
pod kierownictwem pierwszorzędnych
sił fachowych.Specjalny — Magazyn — Odzieży — Męskiej
i dla chłopców**„ZIEMPOL” Sp. Akc.**

Piotrkowska 111.

Tygodnik

2649—

„Przegląd Matrymonialny”

przyjmuje

ogłoszenia treści matrymonialnej
bezpłatnie.

Redakcja i Admin.: Piotrkowska 85, pr. ofic. II wejście,

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Na wypłatę Taniol! Wygodnie!
Meża! kup żonie parę pięknych, paszystych, watowych kolar z kapami żyrdowskiego płótna. Leou Rubaszkin, Kilińskiego 44, 2900—4

Kupię w okolicy Łodzi gospodarkę 6-cio morgową. Oferty do Rozwoju pod „Gospodarka” 2958—1

Sprzedam tremo, szafę, otomane, łóżka, krzesła Piotrkowska 189—9, 2982—4

Power Ormonde używany tani sprzedam Zakątna 86, m. 10, 2985—1

Na wypłatę Eleganckie materiały, damskie, męskie, swetry, palta damskie, męskie garnitury (według miary). Wykonanie najsolidniejsze. Wpłata nominalna „Glob” Piotrkowska 79, 2684—2

Sprzedam okazynie otomanę 6-go Sierpnia 46 pralnia, 2685—3

Dwie morgi ziemi w Rudzie sprzedam Adres Targowa 47 m. 16 Wolski. 2679—3

Futro oraz wydrę mała używane kupię. Oferty do Rozwoju pod „Stangor” 2680—3

Różne:

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów, ul. Zieleny 11, 2972—4

A kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152, m. 14, 2992—4

Przyjmę na mieszkanie 2 inteligentnych panów wiadomość Zakątna 78, sklep. 2963—1

Uczennica aptekarska z kilkoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty do Rozwoju pod „Uczennica” 2683—3

Polecamy znaną z przed wojny pracownię futer, płaszczy i kost. dams. K. Drabikowskiego

obecnie Karola № 20, m. 11.

Roboty wykonywa tanio z własnych i powierzonych materiałów
Spec. oddział wszelkich robót kuśnierskich 2147—

Potrzebny chłopiec z kaucją

do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się do adm. Rozwoju.

Potrzebna służąca do wszystkiego, starsza Łódź, Główna na 59, m. 21, 2681—5

Prasowaczka potrzebna zaraz na drobniarzi i koszule Zawadzka 16a pralnia, 2786—2

Obiady domowe Przejazd 14, m. 1, 2984—1

Chłopiec do praktyki ogrodnictwa potrzebny w Zakładzie J. Stońskiego Bmuss, Zerowie

Fachowcy poszukuje wspólniczkę z mieszkaniem lub sklepem w centrum miasta, Egzystencja zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje admn. dla „Fachowcy” 2670—2

Krawcowa poszukuje szycia w prywatnym domu 4 zł dziennie. Zgłoszenia do Rozwoju pod „Szycie” 2676—2

Do wydzierżawienia sklep tytoniowy. Oferty do Rozwoju pod „Sklep tytoniowy 2” 2677—3

Kompletne zdolaa krawcowa przyjmie szycie w domach prywatnych. Oferty pod „Kompletnie” 2678—3

Zgubione dokumenty

Zgubiono paszport niemiecki wyd. w Łęczycy i książkę wojskową wydaną w Łodzi na imię Zygmunta Gwardyńskiego 2674—2

Zaginęła karta ewidencyjna i świadectwo od konia na imię Andrzej Skrzypek ul. Wysoka Nr. 56, 2982—3

Pożyczka

Poszukuje się od 10 do 15 tys. złotych na 1-szy Ns hipoteki na nieruchomości położoną wśród miasteczka dotychczas nieem nie obciążoną na dogodnych warunkach. Łaskawe oferty składać do administracji niniejszego pisma pod lit. „T. L.” 2172—

Potrzebny

wykwalifikowany palec do fabryki z dobrymi świadectwami w wieku od 20 do 45 lat ul. Skwerowa 9 i 11. 2162

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i światłolec
Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz. przyjęcia od 9—2 i 6—8. dla pań 5—6
Telefon 29-45-2088

Pokoju umeblowanego

z pościelą i niekrepującym węzłem poszukuje od zaraz. Oferty sub „War.” do administracji Rozwoju. 2080—

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 58 dla Szkół, Nauczycieli i uczniów. 2507—1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 15 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 kolumny, za tekstem na 10 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 5-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez poprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w Rozwoju 350; miesięcznie — 30.— zł

Wydawca: T. Czajkowski

Właściciel: T. Czajkowski

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rynkowski